Nr. 241. Środa 26 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta“.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 26 września.

Adres sejmu kroackiego, który miał stanowić dowód, że Kroacya bynajmniej nie czuje się zaspokojoną we wszystkich pretensyach swoich, lecz owszem ma jeszcze niezałatwiony rachunek polityczny z Węgrami, zmienił się wbrew woli autorów wniosku adresowego w dowód, że Kroacya nie zamierza na seryo wywoływać sporów, lecz tylko świeżem podniesieniem niezaspokojonych pretensyj zastrzedz się niejako przeciw ich przedawnieniu politycznemu. Jak ban Mazuranicz, tak i członkowie opozycyi oraz sprawozdawca komisyi adresowej oświadczyli, z odmiennych wprawdzie pobudek, ale mniej więcej jednakowo, że adres ten nie odpowiada ich intencyom politycznym, ale skoro już raz wszedł na porządek dzienny powinien być uchwalony. Dyskusya adresowa tak była prowadzona, że naturalnem jej następstwem powinnoby być cofnięcie wniosku adresowego. Nie uczyniono tego wprawdzie, ale wobec powyższego faktu uchwalenie adresu traci znaczenie, jaki akt tego rodzaju posiadać powinien, jeżeli nie ma być milczeniem pominięty.

Gdzie najwięcej powinna być traktowana kwestya pokoju, tam najmniej o tem wspominają, a gdzie ciągle okazywano pewną obojętność dla sprawy wschodniej, tam znowu powstają teraz rozmaite wersye pokojowe. Rzecz naturalna, że w pierwszym rzędzie powołaną jest do traktowania tej kwestyi prasa rossyjska i turecka. Milczenie prasy rossyjskiej jest jednak łatwe do wytłumaczenia. Nie pochodzi ono z niechęci do zajmowania się tą sprawą, lecz z niemożności jej traktowania. Choćby nawet cenzura nie stała na przeszkodzie, to jeszcze w takim razie dziwnym wydać by się musiał artykuł o potrzebie zawarcia pokoju w dzienniku, który nie objaśnił, bo nie mógł objaśnić czytelnikowi, jak właściwie skończyła się ostatnia wyprawa rossyjsko-rumuńska na fatalną Plewnę. Czytająca publiczność w Rossyi nie zrozumiałaby, dlaczego ma być pokój zawarty, skoro nie ma dokładnego wyobrażenia o klęskach plewnieńskich a wie aż nadto dobrze, że armia rossyjska stoi jeszcze bardzo daleko od Konstantynopola i że Bułgarya nie znajduje się całkowicie w ręku Rossyan. Wprost przeciwnie rzecz się ma z prasą turecką, której czytelnicy, jeżeli mają jeszcze jaką wątpliwość to chyba tę, dla czego po tylokrotnem zniszczeniu nieprzyjaciela, armia ottomańska nie stoi obecnie przynajmniej w Bukareszcie. Niedawno przytoczył nasz korespondent stambulski artykuł organu seraskiera, który wprost zapowiada wykreślenie Rossyi z rzędu mocarstw jedynie za pomocą oręża tureckiego. I jakżeż to mówić teraz o pokoju z nieprzyjacielem faktycznie stojącym jeszcze na terytoryum tureckiem? Prasa niemiecka traktuje za to kwestyę pokojową bardzo gorliwie, tak gorliwie, jak swoją własną sprawę. Zdawałoby się, że na medyacyi pokojowej Niemcom rzeczywiście tak zależy jak na pomyślnym przebiegu jakiej sprawy domowej. Ponieważ głównie prasa niezawisła traktuje kwestyę pokojową, więc trzeba chyba wnosić, że dalsze trwanie wojny wzbudza w niej obawy o los Niemiec. Z dwóch powodów obawie takiej nie braknie podstawy. Najpierw bowiem w przyszłym roku postawa Francyi wobec zawikłań na wschodzie może się stać dla Niemiec o wiele niewygodniejszą niż dziś, a powtóre niemiecka ludność w znacznej większości nie życzy sobie wcale panowania Rossyi na półwyspie bałkańskim, gdy tymczasem z kół rządowych wychodzą często oświadczenia, tchnące odmiennemi opiniami.

W dzisiejszem przesileniu francuskiem Paryż zdaje się nie odgrywać już roli tak wybitnej jak w dawniejszych konstelacyach tego rodzaju. Paryż nie jest dziś przodownikiem ruchu, bo ani republikanie nie odgrażają się nim ani rząd nie obawia się jego historycznej pochopności do nadawania Francyi nowych konstytucyi za pomocą barykad. Komuna nie wymiotła przecież wszystkich anarchicznych żywiołów Paryża, skoro wkrótce po jej zgnieceniu Barodet pod sztandarem skrajnego programu wybrany został tak znaczną większością głosów, a ta okoliczność, że Paryż nie jest kompletną stolicą państwa, skoro posiedzenia parlamentu dotąd w Wersalu się odbywają, nie zmienia ani charakteru ani nawet fizyognomii Babilonu nadsekwańskiego. Jestto niezawodny symptom znacznego wzrostu stronnictwa republikańskiego, które dawniej liczyć mogło tylko na swój Paryż a teraz już rości sobie pretensye nietylko do głównych miast prowincyonalnych lecz w ogóle do prowincyi. Lugdun, Bordeaux i Marsylia są dziś tak potężnemi ogniskami republikanizmu, jakich dawniej nie było we Francyi po za stolicą nadsekwańską. Trzecia republika zrobiła tedy postęp niezaprzeczony, ale jeżeli ztąd czerpie otuchę, że także i po małych miasteczkach lub nawet po wsiach zdobyła sobie przewagę, to przyszłe wybory zadadzą kłam temu przypuszczeniu. Niezawodnie nie zanosiłoby się na to, jeżeliby różowe raporty dzienników republikańskich, o usposobieniu wyborców wiejskich, były wiernem sprawozdaniem a nie tendencyjnem, bo na agitacyę wyborczą obliczonem przekręceniem prawdy. Jeżeli wieśniak francuski jest dziś republikaninem to tylko dlatego, że na czele państwa stoi marszałek Mac-Mahon. Wieśniak jest zatem Mac-Mahonistą a nie republikaninem a właśnie przyszłe wybory stworzyć mają to stronnictwo, którego inaczej nie można nazwać jak w sposób powyższy.

PRZEGLĄD LITERACKI

II.

Bluszcz i *Wspomnienia z literackiego świata Warszawy* Wielisława.

Bluszcz, tygodnik dla kobiet, wydawany od dłuższego czasu w Warszawie, odbija dodatnio od innych pism tamtejszych. Redagowany przez utalentowaną autorkę, panią Maryę Ilnicką, starannie i z tem zamiłowaniem, jakiego nie znać w ogóle w prasie warszawskiej, ujmuje jednolitością kierunku, szlachetnemi dążnościami, poprawnością formy i języka, i tyle przez Göthego sławionym niewieścim wdziękiem rozlanym, po jego kartach.

Szanowna redaktorka przejęta ważnością swego zadania, spełnia je sumiennie i umiejętnie. *Bluszczowi* brak czasem urozmaicenia, brak barwności, lecz posiada on natomiast zalety, zdolne wynagrodzić większe nawet niedostatki. Nie wywiera on nigdy wpływu ujemnego, nie zaraża młodych serc trucizną zgubnych doktryn, nie zabrudza wyobrażeń jaskrawemi scenami zepsucia i rozpasania, lecz owszem uzacnia i podnosi moralnie, a przytem dostarcza miłej rozrywki i nauki w udatnej i powabnej formie.

Do najsympatyczniejszych współpracowników *Bluszczu* należy pisarz, kryjący się pod pseudonimem Wielisława. Od trzech lat w dłuższych odstępach umieszczał on tam ukończoną właśnie a na trzy części podzieloną pracę, budzącą powszechne zajęcie. Są to *Wspomnienia z literackiego świata Warszawy*, rzecz mimo swej epizodyczności, niepospolitego znaczenia i dla historyi literatury wielkiego użytku. Jeśli bowiem dotąd u nas dzieła poświęcone piśmiennictwu grzeszą oschłością i brakiem barw, pochodzi to głównie ztąd, że nie posiadamy więcej prac takich, jaką nas obdarzył Wielisław. Dla odzwierciedlenia duchowej istoty, moralnej fizyonomii pisarza, nie dość poznać płody jego pióra, ale trzeba także przyjrzeć się indywidualności jego, ujrzeć go w prywatnem życiu i społecznych stosunkach — umieć odkryć tajemniczą łączność między tem, czem jest i co robi a tem, co tworzy, wówczas bowiem dopiero rozjaśni nam się niejedna zagadka, wówczas dopiero stanie się dla nas otwartą księgą cała egzystencya człowieka, któregobyśmy inaczej sądzili tylko jednostronnie z tego, co na piśmie potomności przekazał.

Zaczęto i u nas wreszcie odczuwać, że choćby tylko jako komentarz do dzieł, potrzebna nam charakterystyka jaknajdokładniejsza indywidualności pisarza, i przyspasabiają się już materyały do szczegółowych biografii pierwszorzędnych przynajmniej poetów. Niemniej i Wielisław czyniąc zadość uznanej potrzebie położył sobie za cel „obeznać młodsze pokolenie z tą stroną osobistości czynnych w literaturze i sztuce, która nie zdoła przejawić się nigdy w utworach.“

Wracając myślą do czasów dawno minionych, do epoki o kilkadziesiąt lat od nas odległej, aby luźne i rozpierzchłe wspomnienia skupić w jednem ognisku a przynajmniej utrzymać w pewnym porządku, wysunął szanowny autor na pierwszy plan „wieczory piątkowe“ w salonie pani Lewockiej, o których już choć nierównie słabiej i pobieżniej pisała ś. p. Paulina Wilkońska — mówi więc o nich, o osobach, które tam bywały, o których tam mówiono itd. „Wieczory piątkowe, właściwe — mówi — miały w swoim czasie wielkie znaczenie dlatego, iż uprzedzając wszelkie inne zebrania, jak poranki u hrabiego Leona Łubieńskiego i poniedziałki u szambelaństwa Łuszczewskich, pierwsze zbliżyły szczątki i rozbitki literatów dawnego autoramentu do literatów nowszej szkoły, a działaniem i wpływem swoim przygotowywały literatów przyszłości. Mało kto z tych, co czy to czynnie i bezpośrednio, czy tylko pośrednio do spraw piśmiennictwa wpływali, nie był tu prezentowanym, aplaudowanym, nie odbierał pierwszej zachęty, ośmielenia, pochwały, od zacnej, pełnej serca, ujmującej w rozmowie, rozumnej, światłej i oczytanej pani domu.“

Pochwały oddawane tu tej ze wszech miar szanownej i niepospolitej kobiecie, nie grzeszą bynajmniej przesadą: jednozgodnie bowiem wszyscy współcześni nie szczędzą jej szczerego i gorącego uznania. „Ona to była spójnią — mówi Wielisław — która umiała połączyć w węzły wzajemnego ocenienia, zbliżenia się i przyjaźni — potomków historycznych rodzin, stanowiących tak zwaną arystokracyą, z ludźmi skromnych zasług, pracy i nauki.

Gdy się rozpoczynała błoga acz tak nieznaczna działalność pani Lewockiej, literatura znajdowała się w stanie rozprzężenia i upadku; pani Katarzyna „zjednoczyła rozproszone siły, ogrzała je u swego ogniska i skierowała je do dalszej pracy.“

Musiała mieć dziwną siłę atrakcyi, dar ujmowania i prowadzenia, skoro mogła tego dokazać tak skromnemi, jak zaraz zobaczymy, środkami, podczas gdy w naszych czasach wznowienie wieczorów literackich mimo, a może właśnie z powodu wystawności w przyjęciu, pełzły bezowocnie.

„Kolacyi — czytamy dalej — nigdy nie było, zresztą w dzień piątkowy kolacyi w domach katolickich nie jadają! Jedyne przyjęcie stanowiła herbatka z sucharkami, bułkami, i klasycznej sławy obwarzankami z solą lub masłem. Przez myśl nikomu nie przeszło, wymagać czego innego, bo też nie dla jedzenia tu się schodzono; o paleniu cygar również nikt nie pomyślał, chyba, że ktoś bardziej temu nałogowi oddany, zapalał sobie cygaro już na schodach.“

Część trzecia „wspomnień“, ukończona co dopiero, podczas gdy dwie poprzednie wydrukowano w r. 1875 i 1876, niemniej ciekawy, jak tamte obejmuje materyał anegdotyczno-literacki. Spotykasz tu obok ogólnych spostrzeżeń o ówczesnem umysłowem życiu i rozwoju piśmiennictwa, budzącego się na nowo, o teatrze, szkolnictwie itd., rysy do charakterystyki osób mniej lub więcej wybitnych i znanych, jak Jachowicza, Edwarda Raczyńskiego *), Jana Potockiego, założycieli i redaktorów *Biblioteki warszawskiej*, Michała Balińskiego, Fr. Sal. Dmochowskiego, Romana Zmorskiego, Edmunda Chojeckiego, Włodzimierza Wolskiego, Żmichowskiej, Ziemięckiej, Wilkońskiego, Leona Potockiego, Augusta Cieszkowskiego i wielu, wielu innych. Pełno tu ciekawych i charakterystycznych mów, jak n. p. wzmianka o historycznych romansach Romana Korab Laskowskiego (po r. 1830), „w których Zygmunt August patrzał przez lornety na błękitne brzegi Wawelu albo Sobieski z cygarem w ustach rzucał się na sofę,

*) Wspomniawszy o tragicznym, samobójczym zgonie zasłużonego tego męża, podaje „pochlebniejszą dla jego pamięci wersyę,“ która wedle niego dotąd „obiega.“ „Osoba — powiada — *wiarogodna* (?) zapewniała, że będąc raz na procesyi pogrzebowej w Rzymie, znalazła się obok jednego mnicha, w którym gdy wiatr mu kaptur z głowy odwinął, poznała Raczyńskiego. Zawołała po imieniu... Mnich na chwilę mimowoli się odwrócił, zaraz jednak kaptur na oczy nasunął i zniknął w tłumie.“

„Opowieść to romantyczna“ przyznajemy z Wielisławem — powiedzielibyśmy nawet baśń romantyczna na wielce zużyty temat. To też nie dodalibyśmy, że „mało ma prawdopodobieństwa,“ ale że jest wprost fałszywą. Mógł jakiś mnich włoski być podobnym do Raczyńskiego, lecz z tąd nie wypływa, aby był nim samym, — bo nieszczęśliwemu ś. p. Edwardowi strzaskała kula armatnia głowę a znalezione na Zaniemyślskiej wysepce martwe zwłoki nie dopuszczają żadnej wątpliwości. Przesadził też autor, mówiąc, że wydane nakładem i staraniem Raczyńskiego dzieła „paręset tomów obejmują.“

Rada państwa.

(*Mowa p. Krzeczunowicza z d. 18 b. m.*)

(Ciąg dalszy).

Co do dochodów zaś z osobistego podatku dochodowego, najrozmaitsze są obrachunki. Powoływano się częstokroć na sprawozdanie p. Neuwirtha, które ogólną sumę opodatkowanego dochodu oblicza na 1200 milionów. Ja nie tak pojmuję zapatrywanie p. Neuwirtha, jakoby dochody mające uledz opodatkowaniu miały tyle wynosić; zdaje mi się, że on chciał powiedzieć. iż gdyby kombinowano wedle dat pruskich, z kombinacyi tej mogłoby wypaść 1200 milionów. Oprócz tego jednak przywiódł liczby wyjęte z tabel statystycznych, które przedłożył był rząd w r. 1874 ku uzasadnieniu wszystkich ówczesnych projektów podatkowych, a więc i projektu o osobistym podatku dochodowym. Te liczby zaś wykazują mniejszą sumę dochodów.

Rząd atoli teraz zapomniał o tabelach, przedłożonych w r. 1874 i już to z saskich, już to z pruskich szacunków dodatkowych kombinuje wynik szacunków dla Austryi. Sztuczne są te kombinacye, szczególniej w ostatniem przemówieniu pana ministra skarbu. który przedewszystkiem Saksonię przywodzi jako przykład. Nadmieniłem już przed kilku dniami, że tego najbogatszego w Europie kraiku nie można porównywać z Austryą. A dalej w przemówieniu Jego Ekscellencyi jest dedukcya z stosunków saskich o stosunkach pruskich z taką kombinacyą: Gdyby w Prusiech postąpiono wedle wzoru saskiego, osiągniętoby 2 miliardy 200 milionów, która to liczba znów zastosowana do liczby naszej ludności daje 1800 milionów, z których po strąceniu 40% pozostaje 1080 milionów. Otóż ta kombinacya sztuczna. Przy tej kombinacyi powiedział nam pan minister skarbu co następuje: „Prusacy są oszczędniejsi, więcej wytwarzają kapitału; ale iżby gospodarstwo pruskie było bogatsze od naszego, tego nie pojmuję“. Panowie! Ja innego jestem mniemania; ja to pojmuję i będę się starał was także o tem przekonać. Prusy mają o 20 proc. więcej ludności i — zdaje mi się — o 22 czy o 24 pr. więcej obszaru. Na klasy, które w Prusiech płacą podatek dochodowy, a które u nas wedle projektu rządowego mają być wolne od tego podatku. t. j. na klasy mające dochód niżej 600 zł., przypada w Prusiech 53 procent całej sumy dochodu opodatkowanego. Te okoliczności może i rząd uwzględnił w swoich obrachunkach. Ale zachodzą inne jeszcze między Prusami a Austryą różnice ekonomiczne. Podatki bezpośrednie wraz z dodatkami są u nas znacznie większe a przy obliczaniu dochodu, mającemu uledz opodatkowaniu, trzeba je strącić. Długi ciążące na gruntach, budynkach i zarobkowaniu są u nas większe, a trzeba je także strącić. Mamy mniej kapitałów; nasze obligacye, priorytety, listy zastawne, obligacye skarbowe, nawet akcye, znajdują się w znacznej części zagranicą. Wiadomo mi n. p., że akcye kolei Karola Ludwika, które obecnie tak poszły w górę, zakupiono po większej części dla Berlina. Wiadomo nam też, że znaczna część haraczu miliardowego z Francyi dostała się Prusom. Otóż panowie, gdy zestawicie to wszystko, pojmiecie pewnie, dla czego gospodarstwo tam bogatsze niż u nas, dla czego dochód opodatkowany tam musi być znacznie większy niż u nas. Wielkie są różnice stosunków ekonomicznych. Jeśli w Prusiech dochód tych klas, które należą do kategoryi wedle projektu rządowego wolnej od podatku dochodowego, wynosi 53 pr. sumy ogólnej, u nas część przypadająca na te klasy będzie znacznie większa, będzie wynosiła 60 lub 70 proc., albowiem właśnie w skutek gorszych u nas stosunków ekonomicznych więcej osób do klas tych będzie należało, i w ogóle u nas mniej osób zaliczonych będzie do klas wyższych. a więcej do klas niższych, niż w Prusiech.

Obrachunek większości komisyjnej i obrachunek w mojem sprawozdaniu, opiera się głównie na datach przedłożonych przez rząd w roku 1874. Większość komisyjna oblicza ogólną sumę dochodu pod podatek co najwięcej na 500 milionów, ja co najwięcej na 400 milionów. Jestem przeciwny temu podatkowi dochodowemu. Jeśli atoli, panowie, uchwalicie jego zaprowadzenie, powstrzymajcie się przynajmniej z wszelkiemi zwolnieniami, dopóki się nie dowiemy, ile z tego podatku będziemy mieli dochodu dla skarbu.

Panowie! Wielkich rzeczy spodziewają się po zasadzie skontyngensowania. Nie będę tu rozwodził się o tem, bo już p. Suess powiedział, że niczego po niej spodziewać się nie można.

Wystrzegajmy się błędów, panowie. Pan minister skarbu powołał się na ustawę o podatku gruntowym, mówiąc: Tam nie było skontyngensowania, więc sprawa źle wypadła. Ależ porównajcie panowie paragraf o kontyngensie w projekcie niniejszym o podatku dochodowym z odnośnym paragrafem ustawy o podatku gruntowym, a znajdziecie w obu jedno i to samo. Tu powiedziano: „Kontyngens ustanowi się w drodze ustawy i rozłoży w miarę dochodu szacunkowego.“ A w §. 4tym ustawy o podatku gruntowym czytamy: „Ogólna suma podatku gruntowego, ustanowiona w drodze ustawy, będzie rozłożona wedle stosunku wykazanego dochodu czystego.“ Nie wiem, dlaczego pan minister skarbu powołał się na tę ustawę i powiedział, że gdyby w podatku gruntowym także ustanowiło się było kontyngens, sprawa inaczej byłaby wypadła.

Panowie, wystrzegajmy się błędów! Albowiem w polityce, czy finansowej czy innej jakiejbądź, błąd jest czemś więcej niż zbrodnią — jak mówi dawne przysłowie. Aby wystrzegać się błędów, trzeba uprzytomnić sobie błędy już popełnione. Mówiono mi często: Straszna rzecz z tym podatkiem gruntowym! Komisye są do niczego, zwłóczą sprawę bezprzykładnie! Tak mówią o naszych współobywatelach, którzy mozolą się po polach i czas marnotrawią; mogliby kląć, że takie powierzono im zadanie (Smiechy). Otoż tedy, gdzież błąd. panowie? Czyż on w złej woli komisyj może? Nieraz wam już powiedziałem: gdybyśmy byli przepisali pruską ustawę o podatku gruntowym, a nie zmieniali, bylibyśmy stracili mniej czasu i pieniędzy. Ale zrobiliśmy to inaczej. Uchwalono w Radzie państwa §§. 22 i 24 — mnie przytem nie było — a w nich nakazano zebrać mnóstwo dat. których w ustawie pruskiej po większej części nie było, bo na nic się nie przydadzą, bo zebrać ich nie można. Na zebranie i zestawienie ich straciliśmy około dwóch lat czasu i wiele milionów pieniędzy. Akta aż do klasyfikacyi urosły u nas w każdej komisyi szacunkowej na 28 do 30 cali (śmiechy), akta pruskie aż do klasyfikacyi są zaledwie $1\frac{1}{2}$ do 2 cali grube (huczne śmiechy). Otóż gdzie się podziały miliony i strata czasu. Otoż to błąd pierwszy. Ale nietylko błędy ustawy, lecz i błędy wykonania poznać nam trzeba, byśmy nie popełniali nowych. W wykonaniu dostrzegliśmy rozliczne chwiejności, a ministerstwo wydawało i cofało rozporządzenia. Doświadczyliśmy, że komisye krajowe układały taryfy, które wedle ustawy miały stanowczo obowiązywać, a jednak zmieniły je te same komisye. Ministerstwo skarbu opierało się temu, i słusznie, bo tak wymaga ustawa; później jednak zgodziło się na zmienione taryfy. To oddziałało na inne komisye.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Republikański manifest wyborczy.)

République française w numerze z 21 września ogłosiła następujący manifest wyborczy. zredagowany przez kilku deputowanych republikańskich:

„Francuzi! wkrótce macie wybrać swych reprezentantów do Izby deputowanych. Dzięki postępowi ducha politycznego w naszym kraju wszelkie usiłowania wywarcia nacisku na wasze wybory będą daremnemi; ale należy usunąć wszystkie dwuznaczności. Powinniście wiedzieć. co uczyniono. co równie niepoprawne jak bezsilne mniejszości chcą jeszcze uczynić i jakie będą skutki waszych własnych czynności. Oto. co zrobiono: Na dniu 20 lutego 1876 wybraliście Izbę deputowanych. której większość będąca wiernym obrazem Francyi. w spokoju starała się wzmocnić i rozwinąć instytucye republikańskie. Takie polecenie otrzymała od was Izba; spełniła je z umiarkowaniem, które zrobiło na Europie głębokie wrażenie i zjednało nam serdeczne sympatye wszystkich mocarstw. Na wewnątrz uciszyły się namiętności pod błogim wpływem polityki zgody i uśmierzania, polityki popieranej przez wszystkich republikańskich reprezentantów narodu. Izba deputowanych pragnęła wolności na zewnątrz a pokoju na wewnątrz. Przy każdej sposobności dawała dowody swej skłonności do reform, badając z ścisłą sumiennością wszystkie części budżetu, zmniejszając nasze tak wielkie ciężary przez zniesienie podatków od soli, od przewozu żelaza. od oleju, obniżając opłaty pocztowe, zastanawiając się gruntownie nad kwestyami kolei żelaznych; brała gorliwy udział w zreorganizowaniu armii. która zawsze jeszcze jest godną zaufania kraju. a na cele szkolne tyle preliminowała. ile jeszcze pod żadnym rządem na te cele nie przeznaczono. Te pierwsze reformy miały być uzupełnione na następnych sesyach. W stosunku do wielkich ciał państwowych Izba deputowanych nie przekroczyła nigdy granic swych praw i atrybucyj. Zawsze szanowała osobę i stanowisko prezydenta republiki a dla miłego spokoju często nie pozwalała odzywać się słusznym skargom z powodu wyboru urzędników państwowych, gdyż przedkładane prezydentowi do podpisu uchwały w wysokim stopniu nie odpowiadały uzasadnionym życzeniom ludności i ich reprezentantów. W swym stosunku do senatu żywiła Izba zawsze pojednawcze usposobienie i nietylko nie odmawiała Izbie wyższej przynależnego jej wpływu, ale przeciwnie w pamiętnym przypadku zezwoliła na to. iż senat przywłaszczył sobie prawo budżetowe, na co w żadnym kraju konstytucyjnym nigdyby nie pozwolono. Wtem zaszedł dnia 16go maja niespodziewany i dziś jeszcze niewyjaśniony wypadek. Robiąc użytek z swego konstytucyjnego prawa, ale nie zważając na najzupełniej uznane zwyczaje życia parlamentarnego, rozwiązał prezydent republiki nagle gabinet, który w żadnej z obydwóch Izb nie miał po swej stronie mniejszości, utworzył z partyj wrogich republice gabinet mniejszości i odroczył Izbę na jeden miesiąc. Innym dekretem, opierając się na poprzedniem zezwoleniu senatu, zarządził rozwiązanie Izby deputowanych. Rozwiązanie to zostało uskuteeznione w chwili. gdy miano radzić nad budżetem na rok 1878. gdy komissye z zapałem pracowały nad ważnemi projektami ustaw. Temi pracami i projektami usprawiedliwiła Izba słowa swego prezydenta, pana Jules Grévy, że kraj poświadczy jej. iż podczas swego zbyt krótkiego żywota nigdy nie przestała dobrze się zasługiwać około Francyi i republiki. Teraz waszą jest rzeczą przemówić. Powiedzą wam, że nie chcą obalić republiki. Ale monarchicznie usposobionym kandydatom, którzy was o tem będą zapewniali. nie będziecie wierzyć, ponieważ prawdziwe swe zamiary kryją tylko na czas niejaki pod płaszczykiem oficyalnej kandydatury a wszyscy pałają niecierpliwością, aby w Wersalu posiadać większość a następnie zapomocą tak zwanej klauzuli rewizyjnej zadać śmiertelny cios instytucyom republikańskim. Spodziewają się po nas wyboru Izby, którąby pod pozorem walki przeciw niebezpieczeństwu zagrażającemu społeczeństwu i przeciw radykalizmowi. zostawiła ster rządu w rękach osob hołdujących wstecznym ideom, nie mogących się zgodzić z republiką. a usiłujących przy dogodnej sposobności zastąpić ją monarchią. Nazywają to „żywieniem nadziei mogących się każdej chwili urzeczywistnić“. Fortelem tym nie dacie się wywieść w pole. Aby go udaremnić, wystarczy oświadczenie się przeciw oficyalnym kandydatom i przeciw polityce przez nich reprezentowanej. Zastanowicie się gruntownie nad ważnością swych głosów. Wybory dokonane w myśl polityki z 16 maja ożywiłyby na nowo wszystkie rewolucyjne anarchiczne nadzieje. obaliłyby zasadę rządzenia krajem przez kraj. zasadę podkopywaną przez mężów, którzy podeptali nogami nieodpowiedzialność prezydenta. wybory takie zagroziłyby publicznemu spokojowi i porządkowi. Wybór oficyalnych kandydatów nie położyłby kresu zatargowi pomiędzy władzami państwowemi. Zwichnięte już pięciotygodniowem przesileniem interesa nie wróciłyby na swe dawne tory. Handel i przemysł cierpiałby i nadal. dopókiby Francya nie wypowiedziała ostatniego słowa. jak tego wymaga zasada samowładzy ludowej. Wśród tych nowych zawikłań Francya byłaby dla Europy przedmiotem nieufności. gdyż takie wybory. jakich sobie życzą mężowie z 16 maja, byłyby tryumfem partyi klerykalnej, której nienasycona żądza panowania i nieustanne matactwa wzbudzają obawę w wszystkich (?) ludach i rządach. Co do was, to wasz obowiązek z pewnością się zwiększy w miarę zuchwałości tych, którzy starają się narzucić Francyi. Nie możecie w żaden sposób usłuchać rozkazów reprezentantów partyj monarchicznych, w żaden sposób niemożecie się stać narzędziem klerykalizmu i pozbawić się praw i wolności. które zdobyli wasi ojcowie z takim mozołem, a które jako nienaruszone dobro powinniście pozostawić w dziedzictwie swoim dzieciom. W spokoju. głosując swobodnie. będziecie bronili instytucyj republikańskich i z powagą właściwą krajowi dacie poznać. iż republika musi być powierzona straży wiernych urzędników. którzy w trudnych chwilach umieją spełnić wszystkie swe obowiązki.

Francuzi! Kraj wyczekuje z pełną ufnością objawu waszych usposobień. Po tylu próbach pragnie Francya trwałości przez utrzymanie swych instytucyj. porządku w wolności, spokoju w republice i przez republikę. Dobra te zapewnicie nam. Usłuchacie głosu sumienia narodowego, który się nie zwraca do żadnej partyi lecz do wszystkich Francuzów, którym ojczyzna jest droga“.

(Los Bułgarów.)

Specyalny korespondent *Köln. Ztg.* pisze z Pery d. 13 b. m. „Pomimo że surowe środki, jakich Turcy używają niezawodnie przeciw Bułgarom, oceniać muszę z stanowiska litery prawa, nie mogę jednak nie wspomnieć o nich a mianowicie nie mogę zamilczeć nędzy, w jaką wtrąciła Bułgarów zapamiętałość rossyjska. W walce pomiędzy dwoma narodami barbarzyńskiemi ma życie ludzkie tyle znaczenia, co życie jednej mrówki, gdy dwa mrowiska prowadzą ze sobą wojnę. Ale gdy jeden z tych narodów mieni się krzewicielem kultury, gdy twierdzi, że występuje do walki w obronie „uciśnionych i gnębionych“, naówczas bierze na siebie moralną odpowiedzialność za wszystko, co pośrednio albo bezpośrednio stanie się w skutek jego inicyatywy. W tym wypadku objęli taką moralną odpowiedzialność Rossyanie w obec Turków i Bułgarów. A teraz przystępuję do historyi. Z Adryanopola doniósł wam już korespondent. na jaką skalę odbywają się tam egzekucye na Bułgarach. pomimo interwencyi ambasadorów. Faktem niezbitym jest. że p. Layard otrzymał od Porty zapewnienie, iż dalsze egzekucye zostaną powstrzymane, tymczasem prawie w tej samej chwili powieszono w Adryanopolu kilkunastu Bułgarów. Od tego czasu nadchodzą z główniejszych miast Tracyi okropne wiadomości o traktowaniu Bułgarów. Jeden z korespondentów opowiada, że mieszkańcy domów położonych w sąsiedztwie więzień, muszą po całych nocach przysłuchiwać się okropnym jękom torturowanych Bułgarów.

---

znużony całodziennym bojem...“ Niemniej interesująca wiadomość o wrażeniu, jakie sprawiło w pewnych kołach warszawskich pojawienie się Pamiętników Paska. „Co za grubianin — wołano — jaki rubaszny, człowiek bez wychowania — gorzej, bez moralności — dodawano — nie powinien był wcale pisać“. Mówiono także, „że to podejście ze strony wydawcy, (Raczyńskiego Edw.) że chciał on zrehabilitować pamięć ojca wystawieniem smutnego stanu Rzpltej przez mniemanego Paska; ba nawet posądzano wydawcę, że Pasek jest rzeczą dobrze pisaną, lecz przytem naśladowaną z umysłu w zamiarach zohydzenia przeszłości...“

Szanowny autor zastrzega się przeciw możliwym zarzutom. „Niechże te niedokładności (powstałe wskutek długoletniego przedziału) nie budzą reklamacyi, bo już za wspomnienia przeszłe reklamacye nas dochodzą, że ten albo ów nie zażywał tabaki, albo że inaczej się komuś, niż nam wydawał. Są to drobne akcessorya, których pamięcią objąć niepodobna, a które nie przeszkadzają w niczem głównemu celowi naszej pracy.“

Pojmujemy, że upomnienia czyjeś, że pan X. lub Z. nie miał słabości do tabaki, nie stanowią zbyt ważnego i charakterystycznego szczegółu — owo jednak trochę szorstkie odpychanie wszelkiej reklamacyi nie wydaje nam się właściwem. Opowiadania w guście Wielisławowych mają to właśnie do siebie, że wywołują dopełnienia i sprostowania nader pożądane ze strony takich osób, któreby inaczej nie wzięły się do pióra, lecz dotknięte jakąś czasem drobną niedokładnością, rozpisują się o lepiej sobie niż innym wiadomych rzeczach. Sprostowań tych nie należy lekceważyć, bo nigdy nie szkodzą a częstokroć ważnych dostarczają materyałów. Tak za listami Odyńca o Mickiewiczu, nastąpiły wyznania ukochanej przez wielkiego poetę panny Henryety, spisane przez panią Duchińską, — tak złośliwy przycinek Klaczki do Witwickiego we wspomnieniu o Eustachym Januszewskim, skłonił Bohdana Zaleskiego do napisania artykułu p. t. „Mickiewicz w porze pisania *Pana Tadeusza*“. Nie gniewać się więc, ale cieszyć wypada za takie reklamacye i dopełnienia.

Również i końcowy ustęp „wspomnień“ nosi na sobie cechę nieco polemiczną. Wielisław odpiera tu zarzuty, albo już uczynione, albo też dopiero oczekiwane. „Powtarzamy — mówi — że luźnych tych wspomnień za coś ważnego dla osób, których dotyczą, brać nie należy; ocenianie ich rzeczywistych zasług nie było naszym zamiarem; gdzieindziej już ono nastąpiło lub nastąpi. My spisywaliśmy tutaj wrażenia odebrane, posłuchy, które nas dochodziły *a la prima*, bynajmniej nie roszcząc sobie prawa, do kreślenia dziejów literatury...“

Rzecz jasna i naturalna, że ani sam Wielisław, kreśląc swoje wspomnienia, nie mógł mieć pretensyi do pisania historyi literatury, ani nikt tego nie wymagał — lecz powinny one były stanowić i stanowią też „coś ważnego dla osób, których dotyczą“, i dlatego albo należało ograniczyć się do wiernego zapisania wszystkiego, co się widziało i słyszało. wstrzymując się samemu od sądu, albo też wdając się w ocenienie, czynić to już skrupulatniej i mniej szafować epitetami takiemi, jak „znakomity“, „głęboki“ itd. Na nieszczęście wadę tę w wyższym nierównie stopniu dzielą z nim Wójcicki i Wilkońska w opowiadaniach o towarzyskiem i literackiem życiu Warszawy.

Podobnie zresztą jak ś. p. Wilkońska, używa niekiedy Wielisław świeżo ukutych wyrazów; na wzór więc *zazdrostek* (żaluzye) i *szeptaczek* (kozetek), czytamy tutaj o *osobokładzie* (personalu), *przebywalni* (sali bawialnej) itp.

K. K.

Jak wiadomo są u nas jeszcze w używaniu tortury w formie zmodyfikowanej, w roku zeszłym podałem wam dokładny opis tych tortur. Drugi korespondent opowiada znowu, jak zbiegłych Bułgarów spędzono na południe w okolicę Dedeagacz i Enos przy ujściu błotnistej Marycy. Tam pozostawiono tych męczenników bez kawałka chleba i odcięto im wszelką komunikacyę ze światem. Miejscowość sama nadaje się najzupełniej do spełnienia czynu barbarzyńskiego, nie ma tam ani konsulów ani dragomanów, owej plagi oficyalnej Turcyi, którzyby roznieśli po świecie wiadomości hańbiące Turcyę. Nadchodzą wreszcie okropne doniesienia o nowo wynalezionej procedurze karnej w Tracyi. W Filipopolu, Karłowie, Czirpanie, Haskiöi, Adryanopolu i wielu innych miejscowościach miały potworzyć się sądy muzułmańskie, których zadaniem jest jak najrychlejsze załatwienie wszystkich bułgarskich procesów karnych. Konsul Sack w Adryanopolu i konsul Adelburg w Filipopolu mogliby wiele powiedzieć o tych sądach; powtarza się niestety stara historya w nowem wydaniu; jest to poprawna edycya trybunału Selima Effendiego. Szczegóły podane przez francuskiego konsula a nadesłane do Stambułu, potwierdzają w zupełności doniesienia powyższych dwóch konsulów. Ale dziwnym jakimś sposobem nie zgadzają sią owe doniesienia z doniesieniami konsula angielskiego Blunta. W kołach poselskich utwierdziło się tedy mniemanie, że powyżsi trzej panowie litowali się nadto nad losem Bułgarów i dla tego minęli się z prawdą. W skutek tego wysłano do Tracyi angielskiego konsula generalnego Fawcett'a i ten miał tam odkryć ślady sprzysiężenia, którego głównymi członkami mieli być Achmet Vefik basza, Ali Suavi Effendi, dyrektor seraju w Gałacie, ekscentryczny poseł angielski Butler Johnstone i powyżej wymieniony konsul Blunt. Wszyscy są gorliwymi adeptami szkoły Urquhart'a. Po bezskutecznem usiłowaniu zrewoltowania wszystkich Czerkiesów w Abchazyi, popadł Butler Johnstone w niełaskę, w pałacu opowiadano sobie dość głośno, że chodziło mu głównie o zbałamucenie pięknej Angielki, żony Ali Suavi Effendiego. Wpływ Ali Suavi'ego zachwiał się również, a gdy nadto zadokumentował w sposób niedwuznaczny swą nieudolność do kierowania uniwersytetem w Perze, został zmuszony do ustąpienia. Blunt jest turkomanem czystej wody. Podczas konferencyi miałem sam sposobność przekonać się o tem. Achmet Vefik basza jest znowu szczerym przyjacielem powyższej trójki. Energiczny i bezwzględny nadawał on się w stosunkach obecnych najlepiej do odegrania roli „Minosa“ w bułgarskiem piekle. Zaopatrzono go w osobne polecenia i pieniądze i dobroduszny Ibrahim basza. który po ustąpieniu Ali baszy został wysłany do Adryanopola w celu odegrania roli pośrednika, musiał mu ustąpić. Czasy zmieniły się. Gdy Ibrahim basza przybył do stolicy Tracyi, stali Rossyanie pod Adryanopolem, obecnie stoją aż w Bałkanie. Achmed Vefik rozpoczął swe urzędowanie kolosalną niedorzecznością: rozkazał ażeby pieniądze papierowe stały na równi z złotem, tak, że n. p. 100 piastrów papierami miało równać się 1 złotej lirze. Mieszkańcy wnieśli tedy zażalenie do Stambułu, w radzie ministrów uśmiano się z tego porządnie i zniesiono to zarządzenie Achmeta Vefika. Tymczasem egzekucye karne trwają bez przerwy a Blunt usprawiedliwia je przed światem. Niedawno wyraził się on przy uczcie, że czerkieskie bandy rozbójników nie mogą iść w porównanie z Bułgarami; istotnie, ma on słuszność, bo zapatruje się na tę sprawę z stanowiska tureckiego. Ale pomiędzy Bułgarami można jeszcze znaleść dość żywiołów, z których dałyby się utworzyć bardzo porządne gminy, podczas gdy pomiędzy Czerkiesami niepodobnaby znaleść takich żywiołów. W celu spotęgowania niedoli Bułgarów wysłano niedawno Czerkiesów do Dedeagacz pod pretekstem wyszukania naczelnika band zbójeckich Petki, którzy miał już umrzeć przed kilku laty. Mieszkańcy w Dedeagaczu i okolicy wystosowali prośbę do Stambułu o przysłanie im jednego statku wojennego; odpowiedziano im, że pora obecna nie jest stosowną do wysyłania okrętu na tamtejsze niespokojne wody. W tych dniach ma się tam udać Fawcett z małą zapomogą pieniężną w celu uśmierzenia okropnej nędzy. A tymczasem wieszają ciągle Bułgarów. Ale z stanowiska prawnego, nie pozostaje Turkom żaden inny środek przeciw zrewoltowanej ludności“.

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** udzielił najłaskawiej z prywatnych Swych funduszów 100 zł. na wsparcie pogorzelców w Probużnie.

(*m*) **Z wystawy.** Wczoraj zwiedziło wystawę ogółem 1451 osób. Dziś kończy się wystawa bydła rogatego a rozpocznie się wystawa owiec, trzody chlewnej i drobiu.

(*m*) **Zgromadzenie wystawców** uchwaliło wnioski pp. Bolesława hr. Chotomskiego i H. Ordyńca, w przedmiocie założenia banku przemysłowego, przekazać osobnej komisyi, która ma przedłożyć wnioski na posiedzeniu w sobotę dnia 29 b. m. Wniosek pana Marcina Prugara w sprawie założenia tartaku fornirowego i wniosek p. Hroboniego co do założenia we Lwowie składu drzewa budulcowego, uchwaliło zgromadzenie na wniosek dra Adryana Baranieckiego przekazać zarządom muzeów przemysłowych we Lwowie i w Krakowie, które wspólnie z ludźmi fachowymi mają zastanowić się nad tem, w jaki sposób możnaby zadość uczynić domaganiom się zawartym w powyższych dwóch wnioskach. Wniosek p. Poradowskiego o zniżenie taryf kolejowych, wywołał bardzo ożywioną dyskusyę, która jednak nie doprowadziła do rezultatu dodatniego. Na wniosek p. Długoszewskiego uchwaliło zgromadzenie polecić Towarzystwu ekonomicznemu, czuwanie nad sprawą obniżenia taryf kolejowych. Na wniosek dra Ciesielskiego uchwaliło zgromadzenie wybrać osobną komisyę, któraby zastanowiła się nad pytaniem, czy Izby handlowe spełniają swój obowiązek wobec ochrony interesów przemysłu, i na najbliższem posiedzeniu zdała sprawę. Następnie przyjęło zgromadzenia wniosek p. Poradowskiego, aby Izby handlowe wydawały w roku wykazy statystyczne o stanie handlu i przemysłu, tudzież wniosek p. Merunowicza, ażeby dyrekcya wystawy założyła księgę ofert, w którejby strony interesowane jeszcze podczas trwania wystawy mogły zamiast w drodze inseratów podawać do wiadomości, co mają do zbycia albo co zamierzają nabyć.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Prośba Jana Borkowskiego o wydanie części kaucyi, złożonej na zabezpieczenie przedsiębiorstwa czyszczenia miasta. — Sprawozdawca r. p. Walichiewicz. 2. Wnioski w sprawie czyszczenia miasta od 1 stycznia 1878 roku. — Sprawozdawca r. p. Dobrzański. — 3. Wnioski w sprawie szpitaliku dla małych dzieci pod nazwą św. Zofii.— Sprawozdawca ks. kanonik Zabłocki. 4. Uchwała druga w sprawie projektowanej zamiany realności pod l. $350^1/_4$. — Sprawozdawca r. p. Dąbrowski. 5. Wnioski dotyczące zniesienia kagańców dla psów. — Sprawozdawca r. p. dr. Wołek. 6. Wnioski w sprawie przeniesienia rakarni. — Sprawozdawca r. p. dr. Zuliński. 7. Projekt instrukcyi dla służby leśnej w dobrach miejskich — Sprawozdawca r. p. hrabia Russocki.

— **Sprawa kagańcow** weszła na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia rady miejskiej. Wznowienie tej sprawy spowodowane zostało licznemi przedstawieniami, wskutek których magistrat zasiągnął informacyi o przepisach obowiązujących w tej mierze w innych stolicach europejskich. Donosiliśmy już czytelnikom, że informacye zasiągnięte w Paryżu wypadły pomyślnie dla przeciwników uchwały rady miejskiej o kagańcach. Prefekt paryski bowiem oznajmił, że jakkolwiek przepis o kagańcach formalnie nie został zniesiony, mimo to faktycznie nie jest wcale przestrzegany i psy chodzą bez kagańców. Władza policyjna w Paryżu przekonawszy się, że kagańce zamiast zapobiegać wściekliźnie często ją wywołują, wydała organom podwładnym instrukcyę, ażeby tolerowały faktyczny stan rzeczy.

— **W Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“** rozpoczynają się z dniem 1 października b. r. nowe kursa nauki krawieckiej i szycia białego oraz popularne wykłady rozmaitych nauk dla uczennic Stowarzyszenia, zajmujace co dzień jedną godzinę popołudniową. Uczennice krawiectwa płacą za cały kurs kroju 8 zł. a za praktykę 1 zł. miesięcznie. Godziny do tej nauki przeznaczone są od 9 rano do 2 po południu. W szkole szycia białego uczą się dziewczątka rozmaitego szycia ręcznego, maszynowego, początków haftu a w końcu kroju bielizny; płacą miesięcznie 1 zł. albo 6 zł. za cały kurs. Zajęte są od godziny 8 rano do 5 po południu z wyjątkiem jednej godziny popołudniowej. W szkole robót pończoszkowych jest jeszcze jedno wolne miejsce dla uczennic. Wpisy przyjmuje biuro „Pracy kobiet“ w Rynku, l. 10, I piętro.

— **W teatrze** dziś „Pan Damazy,“ komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

— **Wczesna zima.** W okolicy Reichenau, w Styryi oraz w Karyntyi, w nocy na 22 b. m. było $1^1/_2$ stopnia mrozu i spadł śnieg obfity. — U nas znowu mocno pochłodniało.

— **Na zjeździe adwokatów** austryackich w Gradcu, który otwarty został dnia 24 b. m., dr. Rayski ze Lwowa wybrany został wiceprezydentem.

— **Plastyczną kartę** widowni wojny nad Dunajem sporządził, jak donosi stambulski korespondent *Allg. Ztg.*, z inicyatywy tureckiego ministra oświaty, Munif-effendiego, jeden z urzędników tegoż ministerstwa, Montari effendi, w ogrodzie przy jednej ze szkół stambulskich, na przestrzeni 20 metrów kwadratowych. Z wielką dokładnością oznaczone są na tej karcie najdrobniejsze szczegóły: gościńce, drogi żelazne i telegrafy zapomocą nici; miasta, wsie i większe budynki kamykami i wapnem; góry w całym swym kształcie wymodelowane z gipsu, a doliny wyłożone trawą. Morza i rzeki wypełnione są naturalną wodą w łożyskach z żywicy; woda mórz zabarwiona modro, rzek zielonawo. Z wzniesionej na przedzie estrady widz z łatwością studyować może na tej karcie cały plan wojenny.

— **O wielkich powodziach** donosi ostatnia poczta z Ameryki południowej. Od połowy sierpnia z ogromnych stepów w Buenos Ayres, na których się wypasają niezliczone trzody, stały pod wodą setki mil kwadratowych. Bardzo wiele zwierząt zginęło w powodzi.

— **W niewytłómaczony sposób** zginęła w drodze z Wiednia do Tryestu nadana dnia 19 b. m. na pocztę wiedeńską szkatułka z 500 napoleondorami w złocie.

— **Obelisk egipski** zwany *Igłą Kleopatry*, który w tych czasach przewieziono z Egiptu do Anglii, ma stanąć na wzgórzu Primrose Hill w północnej stronie Londynu i służyć będzie za podstawę latarni elektrycznej.

— **Zwolennicy palenia zwłok** w Hollandyi odbyli w tych dniach zjazd w Amsterdamie. W zjeździe tym brało udział 1250 osób. Uchwalono między innemi sprawić przenośny piec do palenia zwłok, któryby rozrzuconym po kraju członkom Stowarzyszenia — mógł służyć na zawołanie.

— **Americana.** W Kalifornii, tak samo zresztą jak w całej Ameryce, wszystko się porusza siedmiomilowemi krokami. Niedawno na drodze z San Juan Nevada zrabowany został wóz pocztowy, wiozący 3000 dolarów. Stało się to o godzinie 5 rano; o godzinie 7 wyznaczona już była nagroda za schwytanie sprawców rabunku; o godzinie 12 w południe złoczyńcy byli w ręku sprawiedliwości; o godzinie 2 popołudniu odnaleziono zrabowane pieniądze, a o godzinie 5 powieszono opryszków. — W jednym z teatrzyków bostońskich wprowadził postępowy dyrektor nowość tego rodzaju, że Małgosia w *Fauście*, kiedy ją Mefisto w czarodziejskim uroku ukazuje bohaterowi, zamiast przy tradycyjnym kołowrotku, siedzi przy eleganckiej maszynie do szycia, a jednocześnie ze stropu teatru spada na publiczność formalny deszcz prospektów fabrykanta, od którego ta maszyna pochodzi.

— **Z nowych wynalazków,** które ostatniemi czasy uzyskały patent w Ameryce i przez fabrykantów zakupione zostały, a których długą listę podają dzienniki nowojorskie, wymieniamy następujące: przyrząd do napełniania lamp naftowych bez niebezpieczeństwa nawet wtedy, gdy lampy są zapalone, zakupiony za 140 dolarów; żelazne łóżko, z którego w razie potrzeby można stoł ułożyć, za 150 dolarów; maszyna do formowania cegieł, która dziennie dostarczać ma do 100 tysięcy sztuk tychże, za 2100 dolarów itd. Pomiędzy patentowanymi wynalazkami które nie znalazły nabywców, była n. p. torebka podróżna, z której w razie potrzeby można by mieć wannę do kąpieli!

— **Analiza chemiczna** zarządzona w ostatnich czasach przez policyę berlińską wykazała między innemi, że w sprzedawanym przez berlińskich kupców cynamonie znajduje się w przecięciu około 16% różnych substancyj mineralnych, głównie okru żelazistego, kory itp., zaś w pieprzu około 20% cząstek drzewa, piasku, gliny oraz mąki z kości. Z tego powodu prokurator wytoczył niektórym kupcom proces.

Wystawa krajowa.

(Machiny i narzędzia rolnicze.)

(*W*) Dział machin i narzędzi rolniczych umieszczono w części placu wystawowego na lewo, powyżej głównego rezerwoaru dostarczającego wody dla wodotrysku i zbiorników całego obszaru zajętego przez wystawę. — Rezerwoar ten, wzniesiony dość wysoko, napełniają wodą dwie pompy poruszane parą, z których jedna nazwana *pulsometrem* Halla, jako urządzona w zupełnie odmienny sposób od dotychczas znanych pomp, zasługuje na uwagę. — Główną jej zaletą jest mały rozmiar i prostota konstrukcyi, zasadzająca się na usunięciu dawniejszych ruchomych klap, a zastąpieniu kulistemi wentylami w ten sposób, że para działa tu bezpośrednio na wodę wtłaczając ją do wodociągu, zamiast służyć do poruszania tłoków funkcye pompowania odbywających. Trudnoby nam, bez podawania rysunku opisywać szczegółową budowę pulsometru, składającego się z rozdwojonego wewnątrz naczynia na kształt gruszki, to tylko możemy powiedzieć, że para podnosząc kulę wentylową pcha wodę z jednego ramienia do rury, podczas gdy w drugiem, pomięszawszy się z zimną wodą, nagle kondensuje, sprowadzając próżnię. Otwiera się więc drugi wentyl kulisty i próżnia ssie wodę do góry dopóty, dopóki taż sama operacya nie powtórzy się w pierwszem ramieniu. Maszyna w ten sposób funkcyonuje bezustannie, równo, choć z pewnym szumem pochodzącym od wciskania się powietrza obok kulistego wentyla.

Maszyna parowa poruszająca pompy służy zarazem do dęcia w trąbę sygnałową, której głos o godzinie 6 słyszany po całem mieście, daje znak opuszczenia placu wystawy.

Te wszystkie przyrządy zbudował zarząd kolei żelaznej Karola Ludwika i bezpłatnie dla wystawy utrzymuje na swym koszcie obsługę, za co jak i za znaczną subwencyę, tudzież ułatwienia transportów i podróży dla zwiedzających, należy się od kraju dyrekcyi prawdziwa wdzięczność.

Spojrzawszy na część placu zajętą przez różnorodne i różnokolorowe maszyny będące w ruchu i inne narzędzia rolnicze, uderzą oczy przedewszystkiem dwa oryginalnej budowy wiatraki amerykańskie, ustawione jeden przez firmę Claytona i Schuthlevorta systemu Eclipse, drugi przez p. Szeliskiego systemu Halladaya. Oba podobne są do siebie z powierzchowności, jednak różnią się nieco w urządzeniu, pompując nieustannie wodę z wykopanych pod niemi umyślnie studzien. Główne koło obrotowe stanowi tarczę wyłożoną cienkiemi deseczkami w promień, nakształt żaluzyi, a całe urządzenie o tyle udoskonalone, że lada powiew wiatru nadaje ruch wirowej tarczy. Prostopadle usadzone skrzydła do tarczy, ze zmianą kierunku wiatru nakręcają i samą tarczę — zbytek zaś siły izolują oddzielne przyrządy, pozwalające używać wiatraka przy silniejszym wietrze. — Maszyny te z korzyścią dadzą się użyć do pompowania wody do rezerwoarów, poruszania sieczkarni i innych robót w gospodarstwie, albowiem mają siłę dwóch i $1^1/_2$ konia.

Robiąc przegląd maszyn i narzędzi rolniczych, darują nam czytelnicy i wystawcy, że nie możemy wdawać się w szczegółowe opisy tylu znajdujących się na placu maszyn zwłaszcza że większa ich część jest znaną publiczności ze składów, jakie ciż wystawcy stale we Lwowie utrzymują. Dotyczy to w pierwszem miejscu najbogatszej wystawy p. Claytona i Schutlevortha, których wyroby zagranicznego pochodzenia, znane są powszechnie ze swej dobroci, praktyczności i wzorowego wykończenia. Toż samo możemy powiedzieć o składzie p. Wychery o tyle, o ile to dotyczy obcych wyrobów, bo p. Wychera przedstawił i narzędzia w warstatach tutejszych wyrobione, w końcu p. Schumana i innych zagranicznych wystawców, dla których to wyrobów, wystawa może być tylko dogodniejszem miejscem ułatwiającem publiczności ocenienie i nabycie potrzebnych narzędzi. Z działu tego wypada nam wspomnieć tylko o rzeczach stanowiących jakąś nowość, mało lub zupełnie dotąd u nas nieznaną, do której zaliczyliśmy już oba wiatraki.

I tak w składzie p. Szeliskiego zwrócił naszą uwagę podwójny sortownik do oddzielania przeważnie groszku, systemu Pernoleta, pozwalający przy użyciu tej samej siły podwoić czynność sortowania. Godnym uwagi jest także młynek śrubownik Kartera et Comp. z Francyi, grabie amerykańskie wyrobu Beaestety, któremi powodujący człowiek jednym koniem całą czynność grabienia wykonywa, — i młocarka ręczna bardzo prostej konstrukcyi do obłuskiwania kukurudzy również amerykańskiego pochodzenia pp. Snow et Comp. Tu również widzieliśmy bardzo dowcipny przyrząd, w rodzaju nożyczek spojone dwa przyrządy do kopania dołków i wyjmowania roślin przy przesadzaniu.

W oddziale p. Wychery uderza mało u nas znana maszyna ręczna do heblowania, której zastosowanie w warsztatach stolarskich o wiele ułatwia robotę, dalej piła okrągła, maszyna do miądlenia lnu i konopi Jana Narbuta, młocarnia ręczna i łuskacz do kukurudzy wyrobu Hofhera. Szczególniej dla okolic uprawiających kukurudzę polecić warto tę młocarnię, jest albowiem przenośną i daje już czyste ziarno. — Godnym uwagi jest także patentowany przyrząd przy młocarniach przewozowych tejże fabryki, służący do opuszczenia kieratu i maszyny z wozu na ziemię, a który w takich razach ułatwia tę ciężką pracą i zabezpiecza maszyny od uszkodzenia. Pomiędzy wyrobami własnej fabryki p. Wychery widzieliśmy jego pomysłu pompę do płynów, młynki do czyszczenia zboża, pługi i radełka wcale udatnej roboty.

Z krajowych fabryk najwięcej dostarczyła okazów fabryka p. Karola Pietscha ze Lwowa dając parę młocarni z kieratami, triery, młynki i wialnie bardzo poprawnej konstrukcyi. — Podobał nam się młynek polski ulepszony do czyszczenia zboża, wialnia z żelazną dziurkowaną rafą i pionową siatką, młocarnia jednokonna z żelaznym dyszlem u maneżu, sieczkarnie zwane gilotynkami, kilka bardzo czystych odlewów, szczególniej ruszty i dwa młynki do mielenia słodu. Kosz do gniecenia kartofli gotowanych zwany Wareckim, powinien być praktyczniejszym w użyciu niż gniotowniki częstemu ulegające zepsuciu, sieczkarnia z ramą własnego pomysłu jest również udatną, a maszynki do robienia masła drewniane i bardzo prostej konstrukcyi, powinny dla niskiej ceny i praktyczności znaleść nabywców.

P. Zieleniewski z Krakowa, którego wyroby znajdują szczególniej na Podolu rossyj-

skiem kompletne uznanie, wystawił patentowaną młocarnię przewoźną z takimż kieratem bardzo porządnie wykończoną. Wszystkie ulepszenia znane w tego rodzaju maszynach są tu zastosowane, a przytem i nowe pomysłu wystawcy; między innemi przyrząd do umocowania maneżu zasługuje na uznanie, jak równie użycie młocarni z obydwóch stron. Urzędowe sprawozdania z odbytych prób tej młocarni oddają jej wielkie pochwały; musimy w zupełności aprobować obliczenia porównawcze z parową młocką, jak również zapewnienia wystawcy, że odtąd używanie parowej młocki staje się zupełnie zbytecznem. Cena jej 1.300 fl. we Lwowie nie jest za wysoką.

Z fabryki lwowskiej pana Jeny zasługuje na obejrzenie winda własnego pomysłu, ułatwiająca podnoszenie ciężarów do góry, której egzemplarz można oglądać także ustawiony w hotelu Europejskim. P. Kwaszyńskiego wyroby również mają swe zalety, szczególniej pługi na sposób Zugmajera wyrabiane i brony Howardowskie.

Z prowincyonalnych wystawców, wyroby p. Dornwalda z Przemyśla pierwsze zajmują miejsce, tak starannem w, kończeniem jak i konstrukcyą, okazującą, że wystawca nie naśladuje ślepo wyrobów zagranicznych lecz stara się narzędzia przygotowywane w swych warsztatach stosować do miejscowych potrzeb gospodarskich. Uznanie to nasze potwierdza i publiczność, gdyż z wystawionych narzędzi większa część już rozkupioną została. Jego pługi, obsypywacze, wypielacze, radełka i skaryfikatory mają odmienną od innych konstrukcyę, a części działające w ziemi wszystkie ze stali. I kształt radełek u skaryfikatorów i noże do podrzynania rządków przy uprawie roślin okopowych, mają swój oddzielny ustrój i lekkość doświadczoną przez rolników, gdy jeszcze fabrykę swoją p. Dornwald miał w Laszkach i Wujcowicu. — Odlewy przy młocarni są bardzo czyste i równe, słowem fabryka ta może mieć dobrą przyszłość przed sobą.

W ogóle trzeba przyznać, że wyroby fabryk prowincyonalnych, jeżeli czasem grzeszą niezgrabnością, to muszą mieć praktyczność w użyciu za sobą, inaczej bowiem zaopatrując znaną sobie okolicę w te wyroby, nie miałyby warunków prosperowania. Do takich więc zaliczyć nam wypada pp. Klinka z Nadyb, Sochackiego z Sędziszowa, Kamyckiego z Sieteczy, Kollata z Jodłowa i Mordawskiego z Szalowa. — Wyroby tych wszystkich mają zapewnioną praktyczność w użyciu, są tanie i ograniczają się po większej części do narzędzi służących do uprawy i czyszczenia roli, szczególniej pod jarzyny okopowe. Lecz często i tu znaleść możemy pewne ulepszenia ich pomysłu, jak naprzykład przyrząd do wstrzymania sieczkarni p. Klinka, sieczkarni dającej siedm gatunków sieczki, ulepszone kształty bron Kollata, trzyskibowe pługi Kamyckiego. Praca i zasługi tych panów zwykle dorabiających się z trudnością uznania, powinny stać się przedmiotem opieki naszych ziemian, dla podtrzymania miejscowego przemysłu i swej własnej wygody.

Z krajowych wyrobów odznaczających się nowym pomysłem, wypada nam wspomnieć o patentowanej sadzarce kartofli pana Antoniego Brochockiego, wyrobionej w Tarnowie. Nie mając sposobności sprawdzenia jej praktyczności przy funkcyonowaniu w polu, postaramy się opisać jej zajmujący ustrój, spoczywający na ramie osadzonej na dwóch kołach mniejszych i dwóch tylnych większych. Za przedniemi tedy kółkami idzie radełko skrzydłowe, odrzucające przeszkody, natrafione na roli z powodu nierównego bronowania. Za radełkiem jest umieszczone koło drewniane ze znacznikiem, tuż za niem lej wpuszczający w zrobione otwory po jednym ziemniaku, dalej koło także drewniane z zagłębieniami na obwodzie, które zabierając kartofle z kosza ustawionego wyżej nad niem, wrzucają je do owego leja. Główny kosz z ziemniakami, ma wewnątrz walec z palcami mięszającemi nieustannie te kartofle, a dwa radełka z tyłu osadzone przykrywają wyrzucone nasienie formując od razu nad niemi pryzmowy wał z ziemi. Oto jest cała konstrukcya maszyny, którą ciągnie jeden koń, a kierować ma także jeden tylka człowiek, a która tym sposobem wysadza dziennie 80 korcy kartofli. Daj Boże, aby tak było, gdyż pomysł jest dobry i mógłby wielkie usługi oddać w gospodarstwie.

Drugą maszyną, zasługującą na bliższe obejrzenie, jest młynek bardzo starannie odrobiony przez p. E. Szmeja z Biały. Młynek ten urządzony z dwoma zazębionemi i trącemi się o siebie w pionowym kierunku tarczami, jest właściwie śrutownikiem do śrutowania i obłuskiwania zbóż i nasion strączkowych, a szczególnie do robienia kaszy. Poruszany być może albo rękami, albo z zastósowaniem maneżu, wyroby zaś jego, które w próbkach widzieliśmy, nie pozostawiają nic do życzenia. Na przodzie ma on przyrząd z wiatraczkiem do oddzielenia plewy od kaszy tak, że całość przedstawia dla domowego użytku bardzo wielką wygodę, jeżeli tylko stalowe tarcze trące okażą się w dłuższem użyciu praktycznemi.

Z pozakrajowych wystawców naszych, wzięli udział w wystawie warszawskie fabryki: Lillpopa, Rau i Lövensteina, tudzież Scholzego, Rephana i Hipolita Cegielskiego z Poznania. Mimo wszelkiego zamiłowania do wszystkiego co tutejsze, musimy przyznać, że okazy tych fabryk przysłane na wystawę, daleko wyżej stoją pod każdym względem od wyrobów naszych, a kto wie czy nie przewyższają zagraniczne. Żniwiarka Lillpopa & Comp., tudzież siewnik systemu Czackiego z dowolną zmianą odległości rzędów, pod względem wykończenia i materyałów do nich użytych nie pozostawiają nic do życzenia. Wyroby poznańskiej fabryki, sukcesorów Hipolita Cegielskiego, od dawna znane są w kraju tutejszym ze swej dobroci i praktyczności, abyśmy tu jeszcze oddawali im pochwały; nadmienimy tylko, że patentowana kopaczka do kartofli z tej fabryki, odznacza się bardzo szczęśliwym pomysłem użycia kółka pochyło osadzonego na osi, do nadania miarowego ruchu tam i napowrót zgartywaczowi ziemi, przy działaniu głównego radła wyorywującego kartofle.

Żniwiarka pomysłu p. Grubińskiego zwana „Warszawianką“ wyrobiona jest jak cacko w zakładach pp. Scholza i Rephan w Warszawie. Maszyna ta ściąga najwięcej ciekawych, albowiem konstrukcya nadająca jej ruchy odznacza się tak mało skomplikowanym mechanizmem, wolnym od wszelkich kółek zębatych i innych transmisyi, że gdyby tylko funkcye cięcia i układania garści zboża odbywała należycie, o czem dopiero przy próbach przekonaćby się można, z pewnością zakasowałaby wszelkie dotąd znane maszyny żniwne przeróżnych systematów.

Kończąc to krótkie sprawozdanie z grupy maszyn, nie możemy pominąć wystawy modeli p. Romana Cichockiego z Linowa, w królestwie polskiem, ustawionych w drugim pawilonie gmachu wystawowego. Są to wszystko narzędzia własnego pomysłu tego wystawcy rolnika i fabrykanta, którego pługi od dawna używają już dobrze zasłużonej reputacyi.

Darują nam inni wystawcy krajowi i zagraniczni, jeżeli pominęliśmy ich wyroby w niniejszem sprawozdaniu, gdyż zakres tego, ograniczony tylko do dania ogólnego pojęcia czytelnikom naszym o tego rodzaju wyrobach, nie pozwala wdawać się w więcej szczegółowe i wyczerpujące przedmiot opisy.

GOSPODARSTWO I HANDEL

∸ **Wiedeń**. 24 września. Spęd na dzisiejszy targ na bydło rogate wynosił niemal tyle, ile było na obu targach zeszłotygodniowych. Dostawiono 4516 sztuk, mianowicie towaru galicyjskiego 2319, węgierskiego 1869, niemieckiego 328. Przeszło połowa wołów była z pastwisk; pewna część pochodziła jeszcze z targów zeszłotygodniowych. W Paryżu jak donoszą pod dniem 20 b. m., ceny się ustalają; u nas przy wielkiej na targu ospałości, spowodowanej mnóstwem towaru pośledniejszego, utrzymały się za towar lepszy ceny zeszłotygodniowe, towaru pośledniejszego natomiast pozbywano się po cenach nieco niższych a prawdopodobnie jeszcze przy końcu targu pozostanie go dosyć niesprzedanego. Notowano: galicyjskie woły z obory 54—60½, węgierskie 52—61 (i 61 i ½) zł., galicyjskie i węgierskie woły z pastwiska 46—56 zł., niemieckie woły 60—67 zł., buhaje 50—57, krowy 48—56 zł., besarabskie woły z pastwiska 45 do 56 zł., serbo-wołoskie 43 do 54 zł., bawoły 38 do 46 złr. za centnar metryczny żywej wagi.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 26 września.

Najważniejszym faktem na teatrze wojny jest w tej chwili zaopatrzenie Plewny w żywność i amunicyę, dokonane szczęśliwie przez korpus Szefketa baszy z Orhanie, złożony z 20 batalionów piechoty, dwóch pułków kawaleryi i dwóch bateryj polowych. Rossyanie do ostatniej chwili nie dowierzali nieoględnie przez Turków rozgłoszonej wiadomości o posuwaniu się tej kolumny posiłkowej ku Plewnie, zwłaszcza, gdy rozesłane na zwiady oddziały kawaleryi rossyjskiej mimo pilnego przeszukiwania okolic Plewny, nigdzie nie napotkały na nieprzyjaciela. W głównej kwaterze rossyjskiej myślano już, że cała ta wiadomość jest bajką obliczoną na zaalarmowanie wojsk blokujących Plewnę, gdy naraz, w czwartek ubiegły, część dywizyi kawaleryi 4 korpusu pod dowództwem pułkownika hr. Stackelberga, natrafiła między wsiami Teliszem i Rakitą, cztery mile w kierunku południowo-zachodnim od Plewny, na oddział jazdy tureckiej. Po krótkiej utarczce, w której po obu stronach poległo kilku ludzi, cofnęła się kawalerya turecka, ale też za nią pojawiły się silne kolumny piechoty. Widząc to hr. Stackelberg, zarządził odwrót, aby zawiadomić główną kwaterę o tem nieprzyjemnem odkryciu. Na znacznie silniejszy oddział piechoty tureckiej, liczący rzekomo około 10.000 ludzi, natrafił pułkownik Tutolmin, który patrolował na czele kozackiej brygady kawaleryi. On także po krótkiej walce cofnął się nie mogąc powstrzymać nieprzyjaciela zaopatrzonego w artyleryę. Zanim Rossyanie na spotkanie tych posiłków zdołali wysłać dostateczne siły, już kolumna turecka, a z nią razem znaczny transport żywności i amunicyi, wkroczyła w obręb fortyfikacyj plewnieńskich i połącz ła się z walecznemi zastępami Osmana baszy, dla którego ta pomoc ma w tej chwili nieocenioną wartość. Pominąwszy już, że armia plewnieńska, która w ostatnich walkach mimo zwycięztwa straciła około 10.000 ludzi, potrzebowała koniecznie zapełnienia luk, aby módz nadal sprostać ciągle wzrastającej armii oblężniczej, to nadto zapasy żywności i amunicyi, dawno nieodnawiane, bliskie już były wyczerpania. Jak się teraz pokazuje, ostatni transport żywności nadszedł do Plewny z Sofii 9 września, a transport amunicyi jeszcze dawniej. Na tym braku amunicyi, o którym Rossyanie dowiedzieli się z przejętej depeszy Osmana do Szefketa baszy, opierali oni głównie nadzieję wyparcia Turków z Plewny. Dzięki szczęśliwie dokonanej operacyi Szefketa baszy, nadzieja ta obróciła się w niwec, a obrońcy Plewny zasilen 20 batalionami, z otuchą oczekiwać mogą teraz wznowienia ataku. Szefket basza nietylko zaprowiantował Plewnę, ale założył także po drodze w Wraczy i innych punktach magazyny żywności, a to na wypadek, gdyby odwrót armii Osmana baszy okazał się koniecznym.

Jakkolwiek piątkową bitwę pod Cerkowną usiłują niektórzy zniżyć do rzędu rekonesansu to jednak nawet tak przychylny Turkom organ jak *Neue fr. Presse* przypisuje jej większe znaczenie. Zdaniem tego dziennika było zamiarem Mehemeta Alego po przełamaniu linij rossyjskich pod Cerkowną przeprawić się przez Jantrę pod Dragonowem i zająć wzgórza po lewym brzegu tej rzeki panujące nad drogą z Tirnowy do Bieli i Sistowy. Opanowawszy te wzgórza wbiłby się Mehemed Ali klinem między armię carewicza, stanowiące lewe skrzydło rossyjskie, a centrum pod dowództwem gen. Radeckiego i zmusiłby tym sposobem pierwszego do opuszczenia prawego brzegu Jantry i Bieli, drugiego zaś do ustąpienia z Tirnowy i pozycyj bałkańskich. Ale już pierwsze chwile bitwy piątkowej przekonały wodza tureckiego, że Rossyanie na wzgórzach Bezin-Werbowka są bardzo mocno oszańcowani i że przełamanie ich linij w tym punkcie zanadto wielkich wymagałoby ofiar. Mehemet Ali w sprzeczności z Sulejmanem baszą uważa za święty obowiązek wodza oszczędzać ile możności życie swych żołnierzy, dla tego widząc trudność, nie silił się przebić muru głową, lecz dał wojsku swemu rozkaz do zaprzestania ataku. Ztąd to z bitwy zakrojonej na wielkie rozmiary zrobiła się od razu „potyczka rekonesansowa“. Ale ta mała porażka turecka nie wywrze na dalszy przebieg wypadków żadnego wpływu. Mehemed Ali zajął po bitwie te same pozycye, na których stał przed bitwą, a Rossyanie tak byli wstrząśnięci impetycznym atakiem, że mimo otrzymania znacznych posiłków z Kopriwcy nie tylko nieodważyli się przej.ć w zaczepne, ale nazajutrz oczekiwali ponownego ataku tureckiego. Według zeznań jeńców rossyjskich walczyły w piątkowej bitwie dwa pułki 32 dywizyi 11 korpus i jeden pułk piechoty z korpusu 13 — razam 12 batalionów z 24 działami. W ciągu popołudnia nadeszła Rossyanom w pomoc jedna dywizya 13 korpusu która jednak nie wzięła już udziału w bitwie. Od piątku stan rzeczy nad Jantrą nie wiele się zmienił. Obie strony zajmują swe dawne pozycye, gdyż ciągłe deszcze przeszkadzają podjęciu na nowo operacyj. Obecnie już drogi w tej okolicy tak są rozmiękczone, że nawet lekkim furgonom nie podobna jest posuwać się naprzód. Działania ze strony tureckiej ograniczają się przeto tylna wysyłaniu patrolów kawaleryi dla rekognoskowania terenu i sił nieprzyjacielskich po lewym brzegu Banickiego Łomu.

Ze zdziwieniem wyczytaliśmy wczoraj w telegramie tureckim, że w Trojanie a nawet w Karłowie, położonej już po tamtej stronie Bałkanu, pojawiły się oddziały powstańców bułgarskich a nawet Kozacy. Widać z tego, że wszelkie wieści o obsadzeniu wąwozu trojańskiego przez lewe skrzydło Sulejmana baszy były bezzasadne. Sulejman basza z niepojętym uporem ugrząził w wąwozie Szybka i traci tam ciągle najlepszych swoich żołnierzy. Straty jego dotychczasowe oceniają powszechnie na 20 tysięcy ludzi. Jeżeli Sulejman nie działa z rozkazu sułtana, to dawno już zasłużył być stawionym przed sąd wojenny.

Osman basza, bohater Plewny, jest według *Timesa* rodem z Armassia, w Małej Azyi i liczy lat 44. Wykształcenie wojskowe otrzymał w szkole militarnej w Konstantynopolu. W zachodniej Europie nigdy nie był, mówi jednak trochę po francusku. Jest wzrostu słusznego, smukłej i nieco wątłej budowy, ale nadzwyczaj ruchliwy i inteligentny i oddany zupełnie swym obowiązkom. Zajmuje się osobiście każdym szczegółem w swej armii i sam wszystkiem kieruje. Dla swej uprzejmości i miłego obejścia towarzyskiego, bardzo jest lubiany przez wszystkich, którzy go bliżej poznać mieli sposobność.

Teraz dopiero podaje urzędowy biuletyn rossyjski bliższe szczegóły o bitwie stoczonej na dniu 17 b. m. w wąwozie Szybka, w której Turcy opanowawszy na chwilę górę św. Mikołaja musieli z niej w krótce ustąpić: „Dnia 17 b. m. w nocy zbiżył się nieprzyjaciel potajemnie do prawego skrzydła i skały św. Mikołaja. Dowodzący na tem skrzydle, podpułkownik wołyńskiego pułku Sandecki, otrzymawszy o tem wiadomość rozkazał swemu wojsku mieć się na pogotowiu i oczekiwać nieprzyjaciela. Komendant pierwszej kompanii strzelców kapitan Ostapów pozwolił Turkom zbliżyć się na pięćdziesiąt kroków a następnie silną karabinową salwą zmusił ich do ucieczki. Stało się to o godzinie 5 rano. Później wykonał nieprzyjaciel jeszcze dwa ataki, ale około godziny 9 cofnął się. W centrum ataki tureckie były słabsze i ustały około godziny 8 rano. Najgwałtowniejszym był atak przypuszczony o godzinie 3 rano na skałę św. Mikołaja. Turcy w gęstych kolumnach wdrapali się na tę górę, rzucali granaty ręczne, wyparli dwie kompanie z przedniego rowu i zaczęli za pomocą przyniesionych z sobą koszów szańcowych i faszyn oszańcowywać się. Mimo silnego ognia artyleryi i piechoty naszej Turcy posuwali się ciągle naprzód a około godziny 6 rano wywiesili na skale białą chorągiew z czerwonym półksiężycem, wskutek czego zaniechaliśmy na czas niejaki ognia. Pierwsze kontrataki zostały odparte. Około południa zostali Turcy napadnięci przez dwie kompanie żytomirskiego i jedną kompanię wołyńskiego pułku a strąceni ze skały zostali prawie całkiem zniszczeni. Cały stok góry był pokryty trupami tureckiemi, których liczba wynosiła co najmniej 3.000 (?) ludzi. Atakującą kolumną dowodził naprzód pułkownik Tiaszelników a gdy ten został raniony, podpułkownik wołyńskiego pułku książę Chilkow. Nasza artylerya spisała się wybornie, mianowicie 4 baterya 14 brygady pułkownika Hoffmana i 1 baterya poległego księcia Meszczerskiego. Po jego śmierci objął komendę porucznik Sidorin, który kartaczami rozprószył kilka atakujących kolumn tureckich i sam został raniony. Saperzy drugiego batalionu pod dowództwem podpułkownika Rieszwy również się odznaczyli. Straty nasze są większe jak pierwotnie doniesiono. Wynoszą one 31 oficerów i około 1.000 żołnierzy poległych i rannych. Pomiędzy rannymi znajduje się pułkownik sztabu generalnego Rennerfeldt. Obroną kierował na dniu 17 b. m. osobiście generał Radecki.

Na azyatyckim teatrze wojny Ismail basza dowodzący prawem skrzydłem tureckiem, z nieszczególnem powodzeniem prowadzi operacye zaczepne. Według telegramu *Presse* z Tyflisu uderzyło 20 b. m. 500 jeźdźców tureckich na przednie straże rossyjskie między drogą Kore-Karawanserai a Gulidże, ale zostali odparci. Około godziny 3 po południu ponowili atak pod Halfalu ale znowu bez skutku. Po tych dwóch potyczkach usiłowali Turcy pod Czaruchczi wyprzeć lewe skrzydło Tergussakowa, ale z wielkiemi stratami zmuszeni zostali do odwrotu. Straty tureckie mają być znaczne, rossyjskie wynoszą 140 ludzi.

Do Karajal, głównej kwatery armii Lorisa Melikowa nadeszła 23 b. m. pierwsza dywizya grenadyerów. W Achałcyku skoncentrowaną jest 20 tysięczna rezerwa rossyjsk.. W Erywanie, Alexandropolu i Achałcyku gromadzą Rossyanie wielkie zapasy żywności i amunicyi dla kampanii zimowej.

OSTATNIA POCZTA

O procesie przeciw Gambecie donosi telegram paryski z 22 b. m.: Z początkiem dzisiejszej rozprawy sądowej przeciw Gambecie, oświadczył tenże krótko, iż bierze na siebie całą odpowiedzialność za mowę

miana w Lille. Proces ten ma cechę czysto polityczną i dla tego byłoby właściwiej czekać na głosowanie ludu. Gdy to nie stało się, żąda przynajmniej oskarżony, aby był stawiony przed swoich naturalnych sędziów, przed przysięgłych. Adwokat Allou rzekł: Gambetta broni wolności wyborów. a nikt nie ma prawa pozbawiać się przyznanych sobie swobód. Mowca chce porówi ać mowę w Lille z wyrażeniami przeciwników. Atoli pragnie on tylko niekompetencyę sądu udowodnić. Proces jest politycznym i należy n e przed trybunał, ale przed Izbę Gambetta nie na osoby powstawał, ale przeciw jednemu systemowi postawił inny; wystąpił on przeciw rządowi; n leżało go przeto skarżyć o podburzanie, a tem samem proces byłby wytoczony przed sądem przysięgłych. Twórcy 16go maja gotują Francyi zgubę. Gdy Gambetta wyszedł z sali sądowej, tysiące ludzi oczekiwało go i witało okrzykami na cześć jego i republiki. Sąd uznawszy się kompetentnym, skazał Gambettę oprócz zatwierdzenia wyroku sądu policyi poprawczej, także na koszta apelacyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 25 września. Tisza przyjmując deputacyę mityngu zwołanego dla sprawy wschodniej oświadczył, że uwzględni petycyę jako objaw panującego prądu. Wspólnym celem jest ochrona interesów monarchii i wybór trafnych środków w stosownej chwili. Jestto zarazem obowiązek odpowiedzialnego rządu.

Wiedeń, 25 września. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Bukaresztu: Oddział turecki zajął na rumuńskiem terytoryum naprzeciw Sylistryi punkt stanowiący pozycyę silną już z natury, a nadto osłoniętą bateryami Sylistryi. Turcy zamierzają ewentualnie przerwać linię kolejową Gałacz-Bukareszt. Turcy fortyfikują most, który łączy brzeg turecki pod Sylistryą z wyspą Salgar.

Z trzech dywizyj piechoty gwardyi, które do Bieli przybyły, wysłano dwie pod Plewnę, jedną nad Jantrę, a prawie cała kawalerya gwardyi odeszła do Tirnowy.

Od dwóch dni deszcz nieustanny utrudnia operacye.

Wiedeń, 26 września. (*Tel. pryw.*) W rozprawie szczegółowej o podatku dochodowym Izba odrzuciła przy §. 2 poprawkę Krzeczunowicza, która żądała uwolnienia od podatku zagranicznych dóbr nieruchomych. W §. 3 restytuowano postanowienie projektu rządowego uwalniające kraje i gminy od podatku.

Klub polski postanowił zastanowić się nad wnioskiem wniesienia interpelacyi w sprawie wschodniej dopiero wtedy, gdy Skrzyński przedłoży projekt interpelacyi.

Wiedeń, 26 września. (*Tel. pryw.*) W armii rumuńskiej daje się czuć brak broni. Z tego powodu Cogolniceanu wystosował do prefektów okólnik w sprawie zbierania składek na broń. Cogolniceanu mówi w tym okólniku, że na razie potrzeba zakupić przynajmniej 2000 karabinów systemu Peabody.

Z powodu telegramu *Allg. Ztg.*, że Europa nie zezwoli na przekroczenie Dunaju przez Turków, *Fremdenblatt* zapewnia, że neutralne mocarstwa nie będą stawiać trudności Turcyi; monarchia austryacko-węgierska najmniej skora jest do stawienia jakichkolwiek trudności.

Turcya odpowiedziała bardzo uprzejmie na notę mocarstw w sprawie naruszenia konwencyi genewskiej. Turcya zapewnia, że uczyniła wszystko co może zapobiedz naruszeniu konwencyi. Za dokonane już naruszenie Porta nie może być do odpowiedzialności pociągana. Postępowanie Rossyi dowodzi, że konwencya genewska nie zdoła zapobiedz okrucieństwom.

Wiedeń, 26 września. (*Tel. pryw.*) Powszechnie panuje przekonanie, że Rossya mimo sprowadzenia gwardyi na teatr wojny nie zdoła już w tym roku nadać wojnie lepszego zwrotu i że w obec zaciętości obu stron prowadzących wojnę należy się przygotować na drugą kampanię w r. 1878.

Wiedeń, 26 września. (*Tel. pr.*) W uwagi godnym artykule pisze *Fremdenblatt*, że na zawsze upadła już mrzonka, jakoby Rossya przed wszystkiemi innemi państwami powołaną była do regenerowania Wschodu. Nadejdzie chwila, w której Austrya podnosząc tradycye czasów księcia Eugeniusza razem z Europą przystąpi do emancypacyi krajów bałkańskich z pod despotyzmu tureckiego.

Petersburg, 26 września. Urzędowy biuletyn z Karajal donosi 25 b. m.: Turecka artylerya ostrzeliwała 21 b. m. rossyjską pozycyę pod Mucha Estate ale nie wyrządziła szkody. Tegoż dnia monitory tureckie ostrzeliwały wybrzeże rossyjskie od Moltakwy aż do fortu Mikołajewskiego.

Rzym, 25 września wieczór. Papież przyjmował dziś deputacyę włoskich słuchaczów medycyny, którzy wręczyli mu adres. Papież wezwał deputacyę, ażeby zwalczała wzrastający materyalizm.

Stan zdrowia Papieża jest dobry.

Konstantynopol, 25 września. Ajencya Havasa donosi, że niepogoda wstrzymuje operacye pod Bielą. Obie armie otrzymują się na swoich pozycyach.

Chefket basza wprowadziwszy posiłki do Plewny przystępuje teraz do urządzenia oszańcowanego obozu pod Orkhanie.

Konstantynopol 25 września. Ziver bey otrzymał rozkaz, ażeby wypędził mnichów rossyjskich z klasztoru na górze Atos i wprowadził tam napowrót mnichów greckich.

Sulejman basza donosi 24 b. m., że na całej linii trwa ogień działowy i karabinowy.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

OD EKSPEDYCYI

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt Księgarni Polskiej na czasopismo *„Tydzień"*.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 i 26 września.

Hotel Europejski.

Pp. J. Dunin hr. Borkowski z Uhrynowa. W. Płocki z Krakowa. T Wasilewski z Czucza. J. Gintel z Wiednia.

H. hr. Breza z Królestwa. J. hr. Zamoyski z Warszawy. K. Zwolski z Bryńca.

Hotel George'a.

Pp. Hr. Aleksandrowicz z Warszawy. R. hr. Poniński z Kowalówki. J. hr. Zamoyski z Warszawy. W. br. Czechowicz z Glinny. Br. Huppman Valbella z Drezna. A. Bocheński z Ottyniowic. S. Kotarski z Brzyska. A. Morawski z Kozówki. J. Romański z Rossyi. O. Sala z Wysocka. K. Sobota z Podhorki. J. Skrzyński z Strzyżowa. J. Zabielski z Łoszniowa.

F. Ziemiałkowski z Wiednia. S. Krzyński z Czyszek.

Hotel Langa.

Pp. K. br. Łodzia Czerniecki z Drezna. J. Demacek z Wiednia. J. Grabowski z Obertyna. T. Meyer z Londyna.

H. br. Poten z Łahodowa. E. Rozwadowski z Wiązowy. M. Izraeli z Hamburga. K. Szlenker z Warszawy. J. Borowicz z Wiednia. A. Jakobi z Wiednia. J. Brühl z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. L. Koźmieński z Tarnopola. J. K. Puzyna z Czarnołozca. W. Rylski z Uhryna. A. Swiderski z Żytomierza. S. Włodek z Jasła. T. Żelechowski z Korczowa. K. Żelenski z Gotkowic. K. Maresz z Sambora.

L. Heyne z Złoczowa. S. Bogusz z Niebieszczan. J. Gnoiński z Wolicy-Komarowej. A. Łokuciejewski z Łukawicy. L. Szczepański z Botuszan.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Mazurkiewicz z Królestwa.

W. Milicki z Poznania. J. Mściwojewski z Koniowa.

Hotel Warszawski.

Pp. K. Rogawski z Olpina. J. Samborski z Rossyi. F. Trzański z Zakuty. S. Załęski z Lipowca.

S. Tihauser z Januszkowic. J. Pierzchała z Ujszkowic. W. Kowalewski z Rzeszowa.

Hotel Kuhna.

Pp. K. Olszewski z Krakowa. F. Żóbr z Żółtańca.

S. Jalewicz z Krosna. M. Koszowski z Hołdówki. F. Kaps z Buska. F. Włodański z Wieliczki.

Odjechali ze Lwowa

Pp. J. hr. Koziebrodzki na Bukowinę. F. Łobaczewski do Przemyśla. A. Nowakowski do Wiehnia. J. Drzewiecki na Podole. Z. Gniewosz do Złotego-Potoka. W. Graf do Brodów. W. Gniewosz do Kontów. W. Kaczkowski do Warszawy. M. Torosiewicz do Putiatyniec. J. Vievien do Poznanki.

R. hr. Poniński do Kowalówki. B. br. Popper do Stryja. K. Poglies do Złoczowa. F. Szlachtowski do Krakowa. W. Rosenbach do Przemyśla. K. Marmorosz do Karowa. A. Morawski do Kozówki. K. Weber do Banunin.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 25 września 1877, godz. 7 rano

Barometr 752 66 mm Psychrometr suchy 8.1°C. Psychrometr wilgotny 7·4°C. Prężność pary 7·3mm. Wilgoć 91%, Zachmurzenie 9. Wiatr NW1. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 6 5°R.

Barometr idzie w górę.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25 września 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246	50	249	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	119	50	122	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	–
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	60	86	25
„ „ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	—	86	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	--	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	61
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napeleondor	9	40	9	50
Półimperyał	9	50	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	18½	1	21
100 marek niemieckich	57	60	58	60
Srebro	104	50	106	—
Kupony w srebrze	104	—	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 22 września 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot maj-listopad	64.70	64.85
luty-sierpień	64.70	64.85
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	67.—	67.25
kwiecień-październik	67.—	67.25
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 4%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.75	112 —
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.—	121.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134 —	134,50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.50	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	133.50	134.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.25	99.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75.10	75.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	84.75	85 50
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	75.50	76.50
Węgier	76.50	77.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	111.—	111.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	218.50	219.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	240.—	.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	857.—	860.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	369.—	371.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	182.50	183 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	112.50	113 50
Połu. kolei po 1000 zł.	1955.—	1960 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	253.25	253.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	122.75	123.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	273.25	273.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76 25	76.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	102.50	103.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.—	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88 —
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.—	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.75	86.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.75	86.25
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.50	91.—
„ „ „ po 5%	99.—	100.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.40	71 80
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	65.—	65.50
Kol. puł. po 100 zł. m. k.	100.25	100.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	98.75	99.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.50	98.—
„ „ „ „ III. „	96 —	96.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	75.50	76.—
z r. 1868	—.—	68.—
z r. 1872	63.—	64.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	68.—	69.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.—	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93 —	93.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.50	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.25	57 35
Berlin za 100 mark w. n p.	57.25	57 35
Frankfurt za 100 mark p.	57.25	57 35
Hamburg za 100 mark w. p n.	57 25	57 35
Londyn za 10 ft. szt.	117.75	118.—
Paryż za 100 fr.	46 90	47.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.64.—	5.65.—
„ pełnej wagi	5.65.—	5 66 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.44 50	9.45 50
Rosyjski imperyał	9.67.—	9.71.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.70	104.90

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

25 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	10
„ „ „ w srebrze	66	55
Renta w złocie	74	25
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	848	—
„ „ kredytowego	206	50
Londyn	117	85
Srebro	104	70
Napoleond'or	9	45
Dukat cesarski men.	5	64½
100 marek niemieckich	58	—

Dziennik Urzędowy.

(5064) **Ogłoszenie.** 12629

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. wyższy sąd krajowy załatwiając sprawozdanie lwowskiego c. k. sądu krajowego dla spraw karnych z dnia 23 sierpnia 1877 l. 11638 w sprawie dotyczącej konfiskaty numeru 188 „Dziennika polskiego" z dnia 18 sierpnia 1877 z powodu zażalenia zgłoszonego przez c. k. Prokuratoryę państwa przeciw orzeczeniu z dnia 22 sierpnia 1877 l. 11638 nie uznającemu tej konfiskaty za usprawiedliwioną postanowił, przychylając się do tego zażalenia, powołane orzeczenie w ten sposób zmienić, iż treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik polski" N. 188 z 18 sierpnia 1877, pod tytułem: „nowy Sejm — stary Sejm" w swej całości zawiera w sobie znamiona występku z §. 300 u. k. przeciw spokojności publicznej i porządkowi publicznemu z art. III ustawy z 17 grudnia 1862 l. 8 dz. u. p. z r. 1863, że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa na dniu 17 sierpnia 1877 i wykonana na dniu 17 sierpnia 1877 konfiskata jest usprawiedliwioną, cały nakład powyższego artykułu ma być zniszczony i dalsze rozpowszechnienie tegoż zabronione.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 12 września 1877.

(5035) **Edykt.**

L. 5354. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że w masie rozbiorowej Mayera Schoila z powodu słabości, dotychczasowego komisarza konkursowego radcy sądu krajowego Scherffa, adjunkt sądowy Kuhnen, komisarzem konkursowym został zamianowanym.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obw.

Kołomyja 20 czerwca 1877.

(5234.) **Obwieszczenie.**

L. 13032 Ze strony c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Rzeszowie podaje się do powszechnej wiadomości, iż względem poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i moszczu owocowego w niżej wymienionych okręgach ugodowych na rok 1878. z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata lub też bezwarunkowo na czas od 1go stycznia 1878 do końca grudnia 1880, rozprawa solidarnych ugód przedsięwziętą będzie z tem nadmienieniem, że przy rozprawie ugodowej przeważająca większość tak osób jako też objętości przedsiębiorstwa przemysłowców podatkowi uległych okręgu poborowego zastąpioną być i do tej ugody przystąpić powinna a w ostatku, iż pełnomocnicy przedsiębiorców muszą być zaopatrzeni legalizowanemi pełnomocnictwami.

Pozycya	Nazwa okręgu ugodowego	Liczba do tego okręgu ugodowego należących miejscowości	Powiat urzędu podatkowego	Ustanowiony roczny ryczałt ugodowy.		Rozprawa solidarnej ugody będzie przedsięwziętą		
				zł r.	cnt.	w urzędzie i miejscu	dnia	o godzinie
1	Majdan	10	Kolbuszowa	84	20	Urzędzie gminnym Majdanie	3. Października 1877.	10. rano
2	Ranizów	19	"	41	50	" Ranizowie	5. "	
3	Kolbuszowa	25	"	123	10	c. k. Starostwie Kolbuszowy	9. "	
4	Grodzisko	9	Łańcut	34	—	Urzędzie gminnym Grodzisku	4. "	
5	Kańczuga	21	"	31	5	" Kańczudze	11. "	
6	Łańcut	15	"	173	10	c. k. Starostwie Łańcucie	10. "	
7	Przeworsk	23	"	380	18	Urzędzie gminnym Przeworsku	9. "	
8	Leżajsk	17	"	119	76	" Leżajsku	5. "	
9	Żołynia	15	"	69	74	" Żołyni	3. "	
10	Rzeszów	36	Rzeszów	980	—	c. k. pow. Dyrekcya Skarbu w Rzeszowie	10. "	
11	Głogów	12	"	115	33	Urzędzie gminnym Głogowie	5. "	
12	Strzyżów	14	"	233	78	" Strzyżowie	3. "	
13	Wielopole	24	Ropczyce	117	75	" Wielopolu	dtto.	
14	Dąbrowa	4	"	19	—	" Dąbrowy	9. Października 1877.	
15	Baranów	8	Tarnobrzeg	43	19	" Baranowie	dtto.	

Rzeszów dnia 22 września 1877.

(5045 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5245. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Jędrzej Czado z Żołyni za marnotrawcę uznanym, a kuratorem dlań Ignacy Bałut ustanowionym został.

Łańcut 7 sierpnia 1877.

(5192) 1—3) **Edykt.**

L. 13573 C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Kajetana Langiewicza 4200 złr. z pn. przedsięwziętą będzie w dniach 19 października i 23 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym biórze Nr. 14 egzekucyjna sprzedaż realności Nr. 659/647 w Tarnopolu w księdze gruntowej dom 6. str. 283 n. 6. 7 haer, na imię spadkobierców Andrzeja Moraweca w pisanej, na sumę 12.502 złr. 95 ct. ocenionej. Na terminach tych przedmiot niżej ceny szacunkowej pozbyty nie będzie, zakład wynosi 1251 złr. resztę warunków powziąść można z aktów sądowych.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol dnia 3. września 1877.

(5245) **Ogłoszenie.**

L. 8. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Hadykówka dnia 1 października 1877 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadanie stosunków posiadania, może się zgłosić i wszvstko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Z komisyi hipotecznej

Kolbuszowa dnia 23 września 1877.

(5003) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 28 August 1877 Z. 22168 zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Bourliva stavka zeleznicnych delniku v Americe" in der Zeitschrift „Budoucnost" Nr. 16 vom 22 August 1877, begründet den Thatbestand des in §§ 302 und 305 St. G. normirten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung; 2. die in derselben Zeitschriftsnummer in der Rubrik „Socialne politicky prehled" abgedruckten Artikel „Rakousko" und „Amerika" beinhalten, und zwar ersterer den Thatbestand des in dem § 300 St. G. normirten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und letzerer den Thatbestand des im § 305 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 28 August 1877, Z. 22389, zu Recht erkannt:

1. Der Inhalt des Artikel mit der Aufschrift: „Zur Situation" in der Zeitschrift „Arbeiterfreund" Nr. 16 vom 25 August 1877 begründet Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und 2. der Inhalt des Artikels „Der große Aufstand in der Union" in derselben Nummer derselben Zeitschrift begründet den Thatbestand des im § 305 bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der § 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten nd die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(4878) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 23 August 1877 Z. 21830, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „1300 fl. und die böhmische Landwirthschaft" in der Zeitschrift „Prager landwirthschaftliches Wochenblatt" Nr. 34 vom 18 August 1877 begründet den Thatbestand des im §. 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Beschluß vom 24 August 1877, Zl. 5741/602, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Feuilletonsartikels mit der Aufschrift „Tramway" und den Anfangsworten „Oggi, paziente lettori" enthalten in der Zeitschrift „L'Indipendente" Nr. 77 vom 19 August 1877 begründet den Thatbestand des Vergehens nach § 491 St. G. und Art V des Gesetzes vom 17 December 1862, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 24 August 1877 Z. 22090, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Kosut o panslavismu" in der Zeitschrift „Narodni listy" Nr. 230 vom 22ten August 1877 begründet den Thatbestand des im § 65 a Straf Ges. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 26 August 1877 Z. 12068, zu Recht erkannt:

Der Inhalt Correspondenzartikels „ze Strażnice" unter der Rubrik „Dopisy zkraje" in der Zeitschrift „Moravska orlice" Nr. 190 vom 22ten August begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe nach § 65 a St. G.; es wird daher unter gleichzeitiger Bestatigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(5002) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 49 der Wochenschrift „Der Osten" vom 16 D zember 1877 enthaltenen Inserates mit der Aufschrift „Verfassungszustände und Administration in der Bukowina" das Vergehen nach § 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesrochen.

Wien, den 31 August 1877.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 27 August 1877, Z. 3944Pen./326Den., zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels, „Nostre Corrispondenze — Vienna, 22 Agosto" in der Zeitschrift „Il Goriziano" Nr. 205 vom 24 August 1877 begründet das Vergehen der Aufwieglung nach § 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestatigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landes-als Preßgericht in Leibach hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft zufolge Beschlusses vom 25 August 1877 Z. 8861, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der in Nr. 190 der Zeitschrift „Slovenski Narod" vom 22 August 1877 abgedruckten, mit „Iz Litijskega okraja" beginnenden, und mit „v luknji" endenden Correspondenz-Artikels begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §§ 300 und 302 St. G. Es werde demnach zufolge §§ 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(5247) **Edykt.**

L. 6179. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożonemi u niego zostają do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akty służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Laski.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą pisemnie lub ustnie w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 28 września 1877, w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Nisko 21 września 1877.

(5246) **Obwieszczenie.**

L. 5852. C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do powszechnej wiadomości, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Reczychów na dniu 28 września 1877 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub ochrony praw swych uzna za stosowne.

Komarno dnia 22 września 1877.

(5189 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5012. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Samuela Zeiwla Hakla w ilości 25 zł. w. a. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod n. k. 129 w Kurzynie wielkiej do Michała i Katarzyny Siembidów należącej, w dniu 15 października, 19 listopada i 17 grudnia 1877, zawsze o godzinie 11 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 625 zł. poniżej której ta realność na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi 10 proc. wadyum.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Ulanów dnia 24 sierpnia 1877.

(5193 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2541. C. k. sąd powiatowy w Żurawnie ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy wekslowej 31 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie w dniach 15 października 1877, 19 listopada 1877 i 19 grudnia 1877. każdym razem o godzinie 9 rano, egzekucyjna licytacya połowy realności w Żurawnie pod l. k. 316 i 325 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do masy nieobjętej Augusta Spatnego należącej na rzecz Józefa Dziubińskiego.

Cenę wywołania stanowi wartość szaszacunkowa 630 zł., na dwóch pierwszych terminach połowa realności tej tylko za cenę lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania realności tej przejrzeć można w registraturze, zaś o zaległych na realności tej podatkach przekonać się można w c. k. urzędzie podat. w Żydaczowie.

Żurawno 16 lipca 1877.

(5057 1—3) **Edykt.**

L. 12221. C. k. sąd pow. miejsko-delegowany w Rzeszowie zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi adw. dra. Wiktora Zbyszewskiego w kwocie 55 złr. w. a. z pn., odbędzie się w dniu 2 października 1877, 2 listopada 1877, 4 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10tej przed południem w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności gruntowej pod l. 134 w Niechobrzu położonej, która na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, na trzecim zaś i niżej ceny szacunkowej sprzedana zostanie.

Cena wywołania wynosi 725 zł. w. a. Wadyum 72 zł. 50 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne chęć kupna mający przejrzeć mogą w tus. registraturze.

Rzeszów 27 sierpnia 1877.

(5107 1—3) **Edykt.**

L. 2561. C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem dostarczenia żywności dla tutejszo-sądowych aresztantów i inkwizytorów na rok 1878, odbędzie się publiczna licytacya w gmachu tegoż sądu w dniu 8 października 1877 o godzinie 10tej rano, a gdyby pożądanego rezultatu nie osiągnięto, następnie w dniu 16go października 1877 o godzinie 10 rano pod warunkami, które w sądzie przejrzeć można.

Liczba aresztantów jest rozmaita.

Wadyum wynosi 50 zł. w. a. w gotówce.

Za podstawę ceny wywołania przyjmuje się za porcyę gotowej strawy 15 ct. bez chleba dla zdrowych i chorych aresztantów, a za 560 gramów chleba razowego po 8 ct. w. a., od której ceny niżej licytować się będzie.

Oferty pisemne będą także przyjmowane.

Krzeszowice dnia 13 września 1877.

(5207) **Ogłoszenie.**

L. 11533. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych na dniu 5go października 1877 rozpoczęte zostaną, w którym to dniu wszy-

scy, którzyby interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania mieli, zgłosić się i wszystko cokolwiek do wyjaśnienia lub obrony praw swoich za stosowne uznają, przytoczyć mogą.

Stryj dnia 18 września 1877.

(5000 1—3) **Edikt.**

Zl. 4418. Von Kenty'er k. k. Bezirks-Gerichte wird hiehmit bekannt gemacht daß bei demselben zur Hereinbringung der Forderung des M. Bauer aus Wien die exekutive Feilbietung der dem Johann Dworzański eigentümlich gehörigen Haushälfte Nr. 184 in Kenty sammt Platz sub. Nr. 247/261 und der Ackergründe sub. N. top. 670/847, 719/930, 746/986 und 1346/1912 in drei Terminen am 15 Oktober, 13 November und 11 Dezember 1877 jedesmal um 10 Uhr Vormittags abgehalten, und daß diese Realitätshälfte an den ersten 2 Terminen unter dem Schätzungswerthe von 1313 fl. 90 kr. ö. W. nicht veräußert wird.

Die Schätzungsurkunde und die Feilbietungsbedingungen, können in der hg. Registratur eingesehen und in Abschrift erhobeu werden.

Von dieser Feilbietung werden alle diejenigen denen der Lizitationsbescheid gar nicht, oder nicht rechtzeitig vor dem Termine zugestellt werden konnte endlich alle diejenigen welche nach dem 26 März 1877 als dem Tage der Austellung des Tabularextraktes der Realität respective der zu veräußernden Hälfte der oberwähnten Realität, an die Gewähre der Hypothek gelangen sollten durch die hiemit ausgestellten Curator H. Adv. Dr. Chrzanowski aus Kenty und durch Edicte verständigt.

Kenty 18 August 1877.

(4919 1—3) **Edikt.**

Zl. 40851. Von Seiten des Lemberger k. k. Landesgerichtes wird den Inhabern, der am 1 März 1877 fällig gewordenen angeblich in Verlust gerathenen 8 Stück Coupons à je 30 fl. ö. W. von folgenden noch nicht gezogenen 6% Pfandbriefen der k. k. priv. galizischen Aktien Hypothekenbank in Lemberg und zwar Ser. D. z. 1431, 2709, 3830, 3831, 3843, 8002, 8072 nnd 8307 über je 1000 fl. ö. W. lautend, aufgetragen, solche binnen einem Jahre sechs Wochen und drei Tagen so gewiß dem Gerichte vorzulegen, als sonst dieselben für amortisirt erklärt werden.

Lemberg, am 11 August 1877.

(5135) **Kundmachung.**

Zl. 48398. Vom k. k. Landesgerichte zu Lemberg wird bekannt gemacht, das auf Grund der am 11 d. Mts. vorgenommenen Wahl, H. Adv. Dr. Adolf Rares zum Verwalter der Concursmasse des Berl Sokal und H. Majer Atlas zu seinen Stellvertretter bestellt worden sei.

Lemberg 14 September 1877.

(4820 1—3) **Edikt.**

Zl. 11490. Vom k. k. Kreisgericht zu Przemyśl wird hiemit der unbekannt wo sich aufhaltende Joachim Lewin verständigt, daß wider ihn M. A. Kallir um Erlassung der Zahlungsauflage über 1200 R. M. das Gesuch überreicht habe, über welches die betreffende Zahlungsauflage vom 18 Juli 1877 zur Zl. 9996 auch erflossen sei.

Gleichzeitig wird für denselben der Landesadv. Dr. Zezulka zum Curator ad actum der Landesadv. Dr. Dworski zu dessen Stellvertreter bestellt und derselbe angewiesen, damit er seine Vertheidigungsmittel dem Curator mitzutheilen oder einen anderen Bevollmächtigten dem Gerichte namhaft zu machen habe, widrigens er die etweigen nachtheiligen Folgen sich selbst zuzuschreiben haben werde.

Przemyśl, 16 August 1877.

(4962 1—3) **Edikt.**

Zl. 1465. Vom k. k. Bezirksgerichte in Krakowiec wird zur Hereinbringung der Forderung des Leib Elster 43 fl. 50 kr. ö. W. f. N. G. die exekutive Feilbiethung der keinen Tabularkörper bildenden in Swidnica sub CN. 122 gelegenen Realität der Schuldner Matwij und Kseńka Rodvez in drei Terminen d. i. am 27 September, 29 Oktober und 28 November 1877 jedesmal im gerichtsgebäude um 10 Uhr V. M. am dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe im Lizitationswege verkauft werden.

Vadium 15 fl.

Ausrufspreis 150 fl.

Die übrigen Bedingungen bei Gerichte einzusehen.

Krakowiec, am 12 Juli 1877.

(5056 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1856. C. k. Prezydent sądu krajowego wyższego mianować raczył przewodniczącym Trybunału Przysięgłych na IV okres 1877, który się rozpocznie dnia 22 listopada 1877 o godzinie 8 rano Prezydenta c. k. sądu obwodowego Józefa Dittricha zaś zastępcami przewodniczącego Radców Gustawa Schenka, Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego i Ludwika Słotwińskiego.

Sambor dnia 12 września 1877.

(5109 2—3) **Edykt.**

L. 5938. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszym, iż celem zaspokojenia wierzytelności Markusa Adlera w ilości 124 zł. z przynależytościami odbędzie się dnia 15 października, dnia 16 listopada i dnia 17 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod nr. 114 w Ujerny do masy nieobjętej Wojciecha Szczygła należącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 450 zł., niżej której realność ta przy pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 45 zł. w gotówce albo w papierach publicznych.

Resztę warunków licytacyjnych, akt egzekucyjnego zajęcia i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

O tem zawiadamia strony niemniej nie wiadomych wierzycieli którymby niniejsza rezolucya wcale nie albo za późno doręczoną została i tych, którzyby w tym czasie jakie prawo nabyli przez kuratora adw. dr. Gaberlego w Jarosławiu.

Przeworsk 10 sierpnia 1877.

(5199 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5835. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 18 października 1877, 8 listopada 1877 i 4 grudnia 1877, zawsze o godzinie 10 z rana sprzedane będą w Sordzie na pokrycie długu 300 zł. w. a. z pn. na korzyść Szymona Weismanna ruchomości tudzież realności nr. 62 w Krechowicach Piotra Sawickiego własna, a to ruchomości w pierwszym terminie za cenę szacunkową, lub wyżej tejże a w drugim terminie także niżej tej ceny, zaś realność w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś w trzecim terminie i niżej ceny.

Warunki licytacyi mogą być w sądzie tutejszym przejrzne.

Z c. k. sądu powiatowego

Rożniatów dnia 28 sierpnia 1877.

(5230 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1902. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że celem ściągnienia wywalczonych przez Karola Żebrowskiego należytości w kwocie 10 zlr., 12 zlr. 14 zlr. i po 20 cnt. dziennie od 29 sierpnia 1868 aż do dnia 20 sierpnia 1874 zpn., od których to kwot potrącić się ma wypłaconą sumę 234 zlr. 49 cent. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 41 w Kniażołuce położonej Iwana Prociów własnej, a ciała tabularnego niestanowiącej w dniach 27 września, 17 października i 15 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem z tem dołożeniem, iż realność ta na trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej wynoszącej kwotę 378 zł. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 37 zł. 80 ct. w. a.

Bliższe warunki można w registraturze przejrzeć.

Dolina 18 lipca 1877.

(5165 2—3) **Edykt.**

L. 12939. C. k. sąd powiatowy m. d. w Kołomyi udzielił p. Janowi Dębickiemu, c. k. notaryuszowi w Kołomyi pod dniem 21 sierpnia 1877 do l. 12939 ogólną delegacyą do sporządzania aktów spadkowych i sierocych w miejscowościach sądownictwu tegoż sądu podległych, co niniejszem do wiadomości publicznej podaje.

Kołomyja 25 sierpnia 1877.

(5211 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3407. Celem zaspokojenia wierzytelności Wysokiego skarbu pocztowego w kwocie 180 zł. 92 ct. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 71 i 72 w Baranowie do dłużnika Władysława Szymanowskiego należących w protokole de pr. 31 października 1873 l. 3416 egzekucyjnie oszacowanych, ciał tabularnych nie stanowiących w tutejszym sądzie dnia 25 września, 30 października i 30 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano pod warunkami.

Cena szacunkowa wynosi 5650 zlr. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim także poniżej.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny i akt oszacowania można przejszeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Mielec dnia 22 sierpnia 1877.

(5205 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5385. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie uwiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Altera Gugiga przeciw Jwanowi Bakaj Stefanów w kwocie 150 zł. z pn przedsięweźmie publiczną sprzedaż realności dłużnika własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w Kniazdwrze pod l. 12 położonej na 1070 zł. w. a. oszacowanej przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniu 27 września, 30 października i 7 grudnia 1877. każdem razem o godzinie 9 rano w zabudowaniu tusądowem.

Cena wywołania 1070 zł., zakład 107 zł.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli i dla tych wierzycieli, którzyby już pozwolonej licytacyi realności pod l. 12 w Kniazdworze na takowej prawo zastawu uzyskali ustanawia się kuratorem Panka Slobodziana, naczelnika gminy Kniazdwór.

Akt opisania i oszacowania jako też warunki licytacyi mogą być w tusądowem archiwum przejrzanemi.

Peczeniżyn, 1 lipca 1877.

(5069 3—3) **Edykt.**

L. 6433. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku niniejszym edyktem zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Piotrowską, iż w skutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 9 marca 1876 do l. 1175 wedle rezolucyi tutejszo-sądowej z dnia 14 kwietnia 1876 l. 2328/cyw. prawo zastawu dla sumy 208 zł, w. a. z procentami po 6% od 15 czerwca 1875 i kosztami sądowemi 6 zł. 22 ct. i 4 zł. 50 ct. w stanie biernym realności pod l. k. 483 w Leżajsku położonej ut. Dom. Tom I. pag. 151 n. haer. Maryanny Piotrowskiej własnej na rzecz Chaima Rothmana w drodze egzekucyi zaintabulowanem zostało.

Ponieważ miejsce pobytu Maryanny Piotrowskiej nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd powiatowy w Leżajsku ustanawia na jej koszt i szkodę kuratorem Jędrzeja Ziembę w Leżajsku i temuż rezolucyę z dnia 14 kwietnia 1876 l. 2328/cyw. doręcza.

Z c. k. sądu powiatowego.

Leżajsk dnia 7 września 1877.

(5197 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 2277. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Staremiasto wird kundgemacht, das im Sache des Naftali Neuman gegen Bazyli Szemerdiak'sche Nachlaßmasse zur Einbringung der Rechtsforderung von 100 fl. sammt den vom 1874 laufenden, zu 50 kr. wöchentlich zu berechnenden Zinsen, des zugesprochenen Gerichts und Exekutionskosten pr. 2 fl. 67 kr. 2 fl. 93 kr. 86 kr. und 1 fl. 27 kr. dann der Kosten des gegenwärtigen Gesuchs welche mit 1 fl. 70 kr. zugesprochen werden — die exekutive Feilbietung des gegenrischen sub CN. 99 in Staremiasto gelegenen, keine Tabularkörper bildenden auf 100 fl. abgeschätzten Realität und zwar in drei Terminen das ist am 28 September, am 19 Oktober und am 9 November 1876 jedesmal um 11 Uhr V. M.

Die Lizitationsbedingungen erliegen in der Registratur zur Einsichtnahm offen.

Staremiasto am 21 August 1876.

(5204 3—3) **Edykt.**

L. 23986. C. k. sąd pow. del. miejski Krakowie zawiadamia niniejszem Adolfa Dygasińskiego że przeciw niemu książe Stanisław Jabłonowski w dniu 11 sierpnia 1877, l. 22042. o rozwiązanie umowy najmu wniósł pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin do rozprawy na 11 września 1877 o 10 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Goldmana kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł wogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 4 września 1877.

(5225 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 32545. Celem obsadzenia opróżnionej posady laboranta przy laboratoryum technologii chemicznej c. k. akademii technicznej we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs do końca października 1877.

Z posadą tą połaczone są następujące emolumenta: płaca etatowa 400 złr. dodatek aktywalny 100 złr. rocznie i wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, niemniej wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie i fizyczne uzdolnienie, dalej udowodnić, że są wyzwolonymi ślusarzami, zdali egzamin na maszynistę i że umieją po polsku czytać i pisać.

Podania należy w terminie powyższym wnieść do rektoratu c. k. akademii technicznej we Lwowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku podoficerów kwalifikowanych uwzględnieni być mogą inni kandydaci, a stałe nadanie posady zawisłem jest od odbycia z dobrym skutkiem praktyki na próbę, której kandydat przez przeciąg sześciu miesięcy poddać się winien.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 18 września 1877.

(4688 3—3) **Edykt.**

L. 16227. C. k. wyższy sąd krajowy podaje do wiadomości, że projekt nowych ksiąg gruntowych według ustawy z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. ust. kraj. wygotowany dla następujących posiadłości tabularnych i gminnych od dnia 1 października 1877 za nową księgą gruntową uważanym być ma.

I. Dla majętności tabularnych

1. Podbereźce i Unterbergen, tudzież
2. Głuchowice, w okręgu winnickiego c. k. sądu powiatowego.
3. Cieleż, w okręgu sokalskiego c. k. sądu powiatowego.
4. Rybniki w okręgu brzeżańskiego c. k. sądu powiatowego.
5. Kościelniki w okręgu zaleszczyckiego c. k. sądu powiatowego.
6. Opryszowce w okręgu miej. del. stanisławowskiego sądu powiatowego.
7. Łapajówka
8. Zarzecze i
9. Szczytna w okręgu jarosławskiego c. k. sądu powiatowego.
10. Stefkowa, w okręgu c. k. sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych położonych

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych

1. Podbereżce i Unterbergen tudzież
2. Głuchowice, podlegających winnickiemu c. k. sądowi powiatowemu.
3. Cieleż, podlegających sokalskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
4. Rybniki, podlegających brzeżańskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
5. Kościelniki, podlegających zaleszczyckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
6. Opryszowce, podlegających stanisławowskiemu miej. del. sądowi powiatowemu.
7. Łapojówka
8. Zarzecze i
9. Szczytna, podlegających jarosławskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
10. Stefkowa, podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Ustrzykach dolnych jako instancyi realnej.

Sporządzony projekt dotyczących ksiąg przejrzanym być może, a to dla posiadłości tabularnych pod I. 1. 2. 3. w Tabuli krajowej c. k. sądu krajowego we Lwowie, pod I. 4 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, pod I. 5 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, pod I. 6 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie, a pod I. 7, 8, 9, 10 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodoweoo w Przemyślu, zaś dla posiadłości pod II. poszczególnionych w biurze dotyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej wspomnianego wszelkie nowe prawa czy to własności czy zastawu, czy jakiebądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntowa objętej. jedynie przez wpisanie do tej księgi nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. wyższy sąd krajowy: tych którzyby.

a. na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg nabytego, domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b. już przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ażeby z temi prawami zgłosili się, a to co do majętności tabularnych wyżej wymienionych pod I. l. 1, 2, 3, do c. k. sądu krajowego dla spraw cywilnych we Lwowie, pod I. liczbą 4 do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, pod I. liczbą 5, do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, pod I. liczb. 6, do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie, a pod I. liczbą 7, 8, 9, 10 do c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, zaś co do posiadłości wyżej pod II. poszczególnionych, do dotyczących c. k. sądów powiatowych najdalej do dnia 1 października 1878, gdyż w przeciwnym razie utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga wstępuje, lub że było wiadome, z jakiej rezolucyi sądowej lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania przed sąd wniesionego.

Termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 7 sierpnia 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.